P **Cena numeru 15 groszy**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 3-GO GRUDNIA 1937 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | № 332

SEJM O POLITYCE RZĄDU

Podczas wczorajszej debaty budżetowej posłowie wyrazili swoje żale i postulaty pod adresem obecnego gabinetu.—Poseł Świdziński odczytał deklarację polityczną O.Z.N.—Uwagi krytyczne gen. Żeligowskiego o posunięciach rządu

Wielka mowa premiera generała Składkowskiego

WARSZAWA, 2 grudnia.

Debata generalna nad budżetem, rozpoczęta dziś rano, prowadzona przez sejm aż do późnego wieczora, zakreśliła wręcz olbrzymie rozmiary. Jeżeli zważyć, że sejm nie zbierał się od blisko 6-iu miesięcy i uświadomić sobie, jak wiele wydarzeń rozegrało się w tym okresie w kraju, to trudno dziwić się zarówno olbrzymiej ilości materiału politycznego i gospodarczego, który poddany został debacie, jak i rozbieżności poruszanych zagadnień.

Streszczenie jej wedle jakiejś jednolitej linii jest wogóle niemożliwe. Poruszano dosłownie wszystkie zagadnienia, zajmujące w tej chwili polską opinię publiczną.

Jak brzmi deklaracja O.Z.N.?

Dzień rozpoczęło pierwsze oficjalne wystąpienie nowoutworzonego koła parlamentarnego OZN, a mianowicie deklaracja przewodniczącego, posła płk. Świdzińskiego, który oświadczył:

„Wysoka Izbo! Na terenie sejmu i senatu zorganizowane zostało koło parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego. Jako prezes tego koła w jego imieniu mam zaszczyt oświadczyć:

Biorąc czynny udział w akcji zorganizowania Narodu dla wypełnienia przeznaczeń, które nasz Naród czekają, grupa posłów i senatorów, skupionych w obozie Zjednoczenia Narodowego, postanowiła powołać do życia koło parlamentarne celem zorganizowania i pogłębienia pracy swojej w sejmie i senacie.

Konstytucja, pod którą widnieje podpis Twórcy naszego państwa i Nieśmiertelnego Nauczyciela Narodu oraz testament, zawarty w czynach i słowach Józefa Piłsudskiego, będą naszym drogowskazem. Skupiamy się wedle zasad, wyrażonych w deklaracji lutowej płk. Koca, która jest deklaracją ideową Obozu Zjednoczenia Narodowego—jako organizacji narodu.

Przedłożony izbom preliminarz budżetowy będzie szczegółowo rozpatrywany w komisji, gdzie będziemy mieli możność dokonania dokładnej analizy cyfr i faktów i skonfrontowania jej z rzeczywistością kraju, oraz możliwościami wypełniania zadań przez Państwo. Tam też określimy swój stosunek do poszczególnych części budżetu.

Stosunek nasz do prac rządu będzie zawsze rzeczowy z zachowaniem pełnej niezależności w ocenie jego działalności. Każdy pozytywny wysiłek rządu, zmierzający do powiększenia siły, bogactwa i znaczenia Polski spotka się z poparciem koła. (Oklaski)".

Dyskusja

Poseł Bogusz, podkreślając, że przemawia jedynie we własnym imieniu, wytknął rządowi generała Sławoj-Składkowskiego brak wyraźnego oblicza politycznego i brak programu w kwestiach w tej chwili najważniejszych, a mianowicie w sprawie młodzieży, w sprawie ukraińskiej, sprawie żydowskiej i in.

Poseł Bogusz wypowiedział się poza tym za demokratyzacją ordynacji wyborczej,

ŻĄDAJĄC REKONSTRUKCJI GABINETU GEN. SKŁADKOWSKIEGO

w ten sposób, by nabrał on linii politycznej, zgodnej z wytycznymi programowej deklaracji lutowej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wielką sensacją dzisiejszego dnia parlamentarnego było

przemówienie posła gen. Żeligowskiego

który na wstępie stwierdził, że OZN na terenie sejmu przybrał formę stronnictwa, na czele którego stoją ludzie wybitni, ludzie znani z wielkiego patrjotyzmu, uczciwi i wysoce oddani sprawom dobra państwowego. Program tego obozu jest taki, że wszyscy pod nim możemy się podpisać. Stronnictwo to jest, że, tak powiem, pod protektoratem najwyższych władz państwowych.

Aczkolwiek tak jest, mówca sądzi, że nie może zgłosić akcesu do tego stronnictwa, zastanawia się, dlaczego stronnictwo to powstaje właśnie teraz w okresie, gdy mamy nową konstytucję, gdy wszystkie sprawy państwa są uregulowane, wytyczne polityczne są wyraźne?

Pos. Żeligowski uważa bowiem, że w okresie ostatnich kilku lat wszystko zdawałoby się — zostało uporządkowane — konstytucję mamy prawie idealną, a mimo to, szukamy znów jakichś nowych dróg. Na czele państwa stanęli ludzie najbliżsi Marszałkowi Piłsudskiemu i jego ideom. Oni to opracowali nową konstytucję, tymczasem

OBECNIE CHCĄ ODEJŚĆ NA NOWE TORY.

Na czoło wysuwają się dwa zagadnienia:

1) Obóz ideowy, który rządził i który ma wielkie zasługi dla kraju, który zdawałoby się pierwszy powinien był wejść w ramy nowej konstytucji, opracowanej przez najwybitniejszych przedstawicieli tego samego obozu, nie chce tego uczynić i zamierza pójść nową drogą.

Czy to jest dobrze? Od czego to się zaczęło?

Zaczęło się w lipcu zeszłego roku od okólnika p. premiera, który stwierdzał, że

DRUGĄ OSOBĄ W PAŃSTWIE JEST P. MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ.

Konstytucja przewiduje inną gradację: prezydent, rząd, parlament, wojsko. Jakaż zaszła konieczność—pyta gen. Żeligowski—aby ten tan rzeczy zmieniać? Z faktu wydania okólnika gen. Żeligowski wyciąga wniosek, że odstąpiono od zasad kostytucji.

W dalszej części swego przemówienia gen. Żeligowski w ostrych słowach potępia wszelkie zakusy „ubrania narodu polskiego w totalizm", twierdząc, iż

naród polski jest więcej wart,

aniżeli życia pod rządami totalnymi.

Mówca dalej twierdzi, że warstwy rządzące wchłonęły w siebie „różnych karierowiczów, ludzi nie mających z ideą dobra państwowego nic wspólnego".

Na zapytanie marszałka Cara, czy gen. Żeligowski myśli, iż „karierowicze" znaleźli się w rządzie, wyjaśnił gen. Żeligowski, iż nie twierdzi tego, twierdzi natomiast, że

W RZĄDZIE SĄ LUDZIE UCZCIWI,

ale „na różnych stanowiskach, w różnych urzędach znaleźli się ludzie, którzy dostosowali się do obecnych warunków, stali się ultra-piłsudczykami, ultra-legionistami, mimo, iż w legionach nigdy nie byli i z ideą legionową nic wspólnego nie mieli".

Gen. Żeligowski oświadcza dalej, że aczkolwiek okólnik p. premiera o hierarchii państwowej nie jest jego zdaniem, zgodny z konstytucją,

NIE POSTAWI JEDNAK WNIOSKU O COFNIĘCIE OKÓLNIKA,

gdyż myśli w nim zawarte będą wszystkim drogie.

— Gdyby jednak gen. Sławoj-Składkowski miał cofnąć swój okólnik — to ...... wrażenie — kończył gen. Żeligowski — że wszystko stanęłoby z powrotem na swoim miejscu. Naród polski jest spokojny i zawsze w nim górę bierze instynkt państwowy — zakończył gen. Żeligowski.

Przeciw pałkom i kastetom.

Następne przemówienie wygłosił poseł Dudziński, przywódca grupy neonacjonalistycznej, deklarując się jako radykał i przeciwnik kapitalizmu. Poseł Dudziński stwierdził, że nie jest zwolennikiem systemu wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, gdyż „polityka gospodarcza rządu jeździ na kiepskiej dychawicznej szkapie kapitalistycznej", która gdy minie działanie zastrzyku pożyczki zagr. zdechnie, nie doszedłszy do mety"...

Poseł Marchlewski poruszył szereg zagadnień, interesujących Pomorze, a następnie poseł Hanebach, omawiając ogólną sytuację polityczną, wystąpił przeciwko metodom „pałki i kastetu", uprawianym przez różne grupy ONR.

Po omówieniu potrzeb i zadań rynku wewnętrznego, pos. Marchlewski nawiązał do wywodów posła Żeligowskiego, widząc sprzeczność w dążeniach gen. Żeligowskiego w swoim czasie do obrony autorytetu i w dzisiejszym niedocenianiu tego autorytetu.

Poseł Hanebach stwierdził, iż dotychczasowa polityka w stosunku do mniejszości narodowych została zwichnięta, na jej miejsce przyszła

ZABAWA W BOMBY I PAŁKI,

a w rezultacie doprowadzono do rozbicia własnych szeregów politycznych.

Omawiając sprawę powstania koła OZN na terenie sejmu, stwierdził poseł Hanebach, iż nawet wśród członków tego ugrupowania nie widzi dlań entuzjazmu, a przyczyną tego jest fakt, że realizatorzy zasad OZN nie stanęli odrazu na mocnym gruncie ideowym. Poseł Hanebach wyraża wątpliwość, czy dotychczasowi realizatorzy deklaracji lutowej OZN „potrafią zawrócić z błędnej drogi"...

To oświadczenie posła Hanebacha, który uchodzi za jednego z najbliższych współpracowników płk. Sławka i był dawniej czołowym działaczem sekretariatu generalnego B. B., przyjęto w sejmie, jako stanowisko „grupy pułkownikowskiej" w sprawie O. Z. N.

Poseł Budzyński o... chałatach i marynarkach

Po przerwie popołudniowej przemawiał m. in. poseł Budzyński, deklarując się jako zwolennik wytrzebienia „cudzoziemców w chałatach, którzy wykorzystują koniunkturę i anglizują się po wzbogaceniu, zamieniając chałat na marynarkę, a wiadomo, że kiedy Żyd kładzie marynarkę, to staje się demokratą". Poseł Budzyński uważa ponadto, iż obecny rząd jest jak bracia sjamscy — „bo jeden kocha się na prawo, a drugi kocha się na lewo. Trzeba tych braci rozdzielić"...

Poseł Tomaszkiewicz, przewodniczący sejmowej grupy O. Z. N., zastrzegł się w krótkiej deklaracji przeciwko twierdzeniom gen. Żeligowskiego o niekonstytucyjności powołania do życia koła parlamentarnego O. Z. N. O. Z. N. opiera swą pracę na konstytucji, którą traktuje jako fundament swych działań.

Sprawa Zw. Naucz. Polsk.

Poseł Hoffman omawiał obszernie sprawę rozwiązania Związku Nauczycielstwa Polskiego twierdząc, że zarządzeniem tym wyrządzono wielką niesprawiedliwość patriotycznemu i oddanemu swej pracy nauczycielstwu. Poseł Hoffman przytoczył pikantny szczegół, mówiąc, że kiedy dawniej naczelny redaktor i dyrektor wydawnictw ZNP otrzymywał 600 zł. miesięcznie to obecnie z ramienia kuratora rządowego urzęduje zamiast jednego dwuch panów na tym stanowisku, którzy otrzymują po 500 zł. miesięcznie każdy.

Poseł Hoffman — PODOBNIE ZRESZTĄ JAK POSEŁ BUDZYŃSKI, CZŁONEK OZN — oświadczył, iż staje na wręcz przeciwnym stanowisku w sprawie mniejszości narodowych, aniżeli jego kolega klubowy i uznaje tylko zasadę „RÓWNI Z RÓWNYMI".

Następnie zabrał głos premier Składkowski.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

ODPOWIEDŹ PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO

na zarzuty gen. Żeligowskiego w sprawach konstytucyjnych. — Echa strajku chłopskiego. — Dlaczego rozwiązano zarząd Z.N.P.?

Premier wita powstanie większości parlamentarnej

Wysoka Izbo. Przyznam się, że chciałem mówić na końcu dyskusji, ale widzę z przerażeniem, że szeregi byłych mówców topnieją. Szereg kolegów powiedziało, co chcieli i potem ich nie ma na sali. Wobec tego, bojąc się, że będę mówił na końcu tylko do tych nie winnych, którzy nie przemawiali, chcę się wypowiedzieć teraz i zaskoczony, przemówię może mniej przygotowany, ale to trudno...

Proszę kolegów! Półtora roku rządzenia, rządzenia bez skrystalizowanej większości parlamentarnej i społeczeństwa, rządzenia w atmosferze pustki, która powstała po śmierci Komendanta, — półtora roku, to jest długo. To się dłuży nie tylko rządzonym, ale zaczyna się dłużyć i rządzącym. Półtora roku ciągnę, jak mogę. Proszę kolegów, ze zmiennym szczęściem. Ciągnę dlatego, że

MAM POPARCIE CZTERECH CZYNNIKÓW: POPARCIE AUTORYTETU PANA PREZYDENTA, MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO,

który użyczył swego autorytetu temu rządowi, następnie stale, choć powoli, poprawiająca się sytuację gospodarczą i wreszcie — pomoc Waszą, koledzy, bo cokolwiek byście mówili, chociaż nie raz i często nawet jesteście źli na mnie i niechętni, to jednak nie psuliście mi roboty ani razu, ale zawsze, jak mogliście w tej robocie pomagali.

Tu coś nie sztymuje...

Natomiast nie

MOGĘ TU SIĘ ZGODZIĆ Z TYM, CO POWIEDZIAŁ GENERAŁ ŻELIGOWSKI,

że rząd jest nadmiernie chwalony. Ja szukam tych, którzy mnie chcą stale chwalić, ale tego nie ma. Chyba, że generał Żeligowski uważa, że jestem za mało wymyślany i dla tego tak go to razi, że się mnie chwali.

Nawiązuję do przemówienia generała Żeligowskiego, chociaż niestety jest nieobecny. I zdaję mi się, że tylko mojemu podeszłemu wiekowi należy zawdzięczać, że

NIE WYSKOCZYŁEM ODRAZU NA TRYBUNĘ I NIE PROTESTOWAŁEM NA OSKARŻENIE MNIE O NARUSZENIE KONSTYTUCJI.

Proszę kolegów! Gdyby mi powiedział jakiś zasuszony prawnik, że rok temu naruszyłem konstytucję, i on do mnie teraz przychodzi i mówi mi: „naruszyłeś pan konstytucję, dziś to panu mówię", to pomyślałbym sobie, że tak on rozumuje, że dla niego jest to teoretyczna kwestia, że może on tak sobie mówić.

Ale jeżeli generał, jeden z najdzielniejszych generałów, zdobywca Wilna, mówi mi w przeszło rok po dokonanym fakcie, że ja naruszyłem konstytucję, i mówi to spokojnie, po przyjacielsku a potem prosi mnie, abym cofnął okólnik, którym naruszyłem konstytucję, to mnie nie chce się w to wszystko wierzyć.

TU COŚ NIE SZTYMUJE.

Jeżeli jakiś drab naruszył konstytucję — to w dyby go, to votum nieufności, „w y r z u c i ć draba z rządu", przed Trybunał Stanu go". Tak generał reaguje na takie rzeczy, ale nie w ten sposób, że w rok po fakcie mówi się, że naruszyłem konstytucję.

I dlatego nie korzystam z nieobecności gen. Żeligowskiego, przeciwnie: Jako były podkomendny znam go dobrze, mam sentyment dla niego i wiem, że gdybym naprawdę naruszył konstytucję, to nie czekałby rok na to, by wytoczyć dochodzenie w tej sprawie. Działałby natychmiast. Póki nie wytoczy dochodzenia, póki nie spowoduje postawienia mnie przed Trybunałem Stanu, — jestem spokojny, że

konstytucji nie przekroczyłem

Proszę kolegów! W ciągu tego półtora roku ciągnę tą starą moją drogą w kierunku sprawiedliwości społecznej. Nie będę tutaj wam przykładów cytował, powiem tylko ogólnie, że jednak nastroje, że jednak sytuacja w kraju pomimo wszystkie plotki,

POMIMO WSZYSTKIE „NOCE", CZY „KWADRANSE" OBIECYWANE, STOPNIOWO USPAKAJA SIĘ, ŻE SYTUACJA SOCJALNA SIĘ POPRAWIA, ŻE ZAROBKI WZRASTAJĄ, ŻE NA OGÓŁ BIORĄC, NIE LICZĄC TRAGICZNYCH DZIESIĘCIU DNI SIERPNIOWYCH MAMY W CIĄGU ROKU OSTATNIEGO JEDNEGO ZABITEGO I KILKUNASTU RANNYCH. SPOKÓJ WIĘC JEST.

Chcę omówić odważnie, aczkolwiek koledzy to jakoś łagodnie poruszali, ten

epizod tragiczny 10 dni w Małopolsce

w sierpniu.

I chcę tutaj wypić ten kielich goryczy do dna, żeby nie było wrażenia, że unikam odpowiedzialności wobec wysokiej izby. Przede wszystkim chcę więc odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w czasie tych 10 dni nie było mnie w Polsce. Wierzyłem, wyznam proszę kolegów, iż wierzyłem, że święto Żołnierza Polskiego, to jest takie święto, którego nikt nie będzie używał do osobistych i partyjnych rozgrywek. Dalej,

WIERZYŁEM W STRONNICTWO LUDOWE.

Stronnictwo Ludowe w swej odezwie napisało co następuje:

„Chłopi, od 16 sierpnia 1937 do 25 sierpnia włącznie strajk chłopski". Dalej piszą tak: „W tym czasie wszyscy chłopi w Polsce z wyłączeniem Pomorza, Wileńszczyzny, Wołynia, Małopolski Wschodniej i Śląska Górnego winni nie kupować, ani nic nie sprzedawać nie wyjeżdżać do miast i pracować tylko przy koniecznej pracy na swych gospodarstwach". A dalej piszą: „Nie dajcie się jednak sprowokować do żadnych wystąpień, zachowajcie się spokojnie i godnie, zastępujcie się na wypadek aresztowania itd. a na końcu odezwy jest napisane: „Nasz nowy czyn chłopski, ten nasz dziesięciodniowy strajk chłopski, musi być początkiem do przywrócenia chłopu w Polsce praw do życia — współgospodarza, a krajowi ładu, porządku i bezpieczeństwa".

Koledzy! Rzeczywiście uwierzyłem tej odezwie i miałem wrażenie, że po Święcie Żołnierza ten strajk, być może, będzie ograniczony do zwykłego strajku, że przejdzie względnie spokojnie.

Ale może ktoś mi zadać również koledzy pytanie,

dlaczego nie przyjechałem natychmiast do kraju,

gdy dowiedziałem się, będąc we Francji, że tu dzieją się podobne rzeczy. Proszę kolegów. Czynniki miarodajne francuskie były uprzedzone, że będę tam przez 2 tygodnie i kiedy gazety francuskie zaczęły się rozpisywać, jaka to straszna rewolucja jest w Polsce, po telefonicznym porozumieniu się rządem w Warszawie doszedłem do przekonania, że lepiej będzie jednak, żebym nie wracał do Polski, nie wyjeżdżał z Francji. Bo wychodziłoby to tak,

ŻE PREMIER POLSKI NIE MOŻE NAWET NA 2 TYGODNIE WYJECHAĆ, BO TAM ZARAZ DZIEJĄ SIĘ OKROPNE RZECZY.

Tak zadecydowałem. Tak mi się zdawało, że jest lepiej i dlatego przyjechałem po dwuch tygodniach, jak to było umówione. Może to było źle, może to było dobrze. Niewątpliwie jednak: aczkolwiek Stronnictwo zapewniało, że będzie spokój, to władze bezpieczeństwa i ja powinniśmy byli wiedzieć o mafii istniejącej w tym Stronnictwie, która zrobi zamieszki w tajemnicy nawet przed całością władz Stronnictwa. Niewątpliwie, żeśmy o tym nie wiedzieli. TO JEST MÓJ I WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA BŁĄD.

Przebiegu wypadków nie będę kolegom odzwierciadlał. Wiecie koledzy, że one nie miały jedynie strajku na względzie, nie były działalnością całego Stronnictwa Ludowego, ale mafii, która w tajemnicy podburzała nie chłopów pełnorolnych, posiadających gospodarstwa — bo tam, gdzie chłop posiadał rolę, to akcja spaliła na panewce — lecz podburzała w sposób podstępny chłopów bezrolnych, albo chłopów na gospodarstwach karłowatych, którzy nigdy nie sprzedawali do miast i których zawsze raziło to, że ich sąsiedzi wracali z miasta z pieniędzmi. Oni sami nie sprzedawali swoich produktów do miast, natomiast rozwinęli terror wobec spokojnej ludności, rozwinęli akcję rozbierania mostów, przecinania drutów telefonicznych, niszczenia dróg, napadów na policję.

Proszę panów! Reakcja policji musiała być bardzo ciężka. 42 zabitych chłopów, proszę kolegów, kilkudziesięciu poturbowanych policjantów — też synów chłopskich — leczyło się jeszcze długi czas w szpitalu. Niewątpliwie

są to rzeczy tragiczne

niewątpliwie są to rzeczy, które mafia pewnego stronnictwa w sposób bandycki i w tajemnicy nawet przed tym stronnictwem przygotowała.

Proszę kolegów! — NATURALNIE TRZEBA BYŁO STRZELAĆ, BO BYŁY TO ROZRUCHY ANARCHISTYCZNE, które obejmowały kilka powiatów. Gdybym miał tak jak to jest we Francji, 60 tysięcy gwardii ruchomej, gdzie w razie wypadków, wysyła się nie wojsko, lecz tę gwardię, która siłą swą bez strzelania tłumi rozruchy, to mógłbym nie strzelać. Niestety, posiadam tej policji za mało i wskutek tego

STRZELANIE BYŁO NIEUNIKNIONE.

Czy rząd zawinił w tym wypadku? Rząd zawinił, że nie przewidział tego wszystkiego na kilka dni naprzód. Czy jednak rząd nic nie zrobił poza strzelaniem?

W ciągu roku byłem parę razy w Małopolsce i badałem warunki życia ludności. Sprawiłem, że zarobki robotnika rolnego, które wynosiły niejednokrotnie 45 gr. za dzień, wzrosły podwójnie. Przecież rząd w tych właśnie powiatach założył centralny okręg przemysłowy. Pewnie, że nie rozładuje się tego nagromadzenia ludzi, o którym mówił wczoraj p. wicepremier Kwiatkowski, że jest tam po

160 ludzi na 1 klm. kwadratowym

Kiedy byłem niejednokrotnie w tym okręgu centralnym, rozmawiałem z robotnikami, z miejscową ludnością. Byli to ludzie, którzy pierwszy raz w życiu po 2-ch tygodniach pracy, dostali 40 złotych na rękę. Pierwszy raz mieli te 40 zł. w ręku. Właściciel drobnego konika — a kolega Krawczyński był tam ze mną i widział, kiedym te rzeczy badał szczegółowo — właściciel drobnego konika zarabia swoje 8 do 10 zł., a po odliczeniu kosztów pozostaje mu jeszcze 6 do 8 zł. Proszę kolegów, miesięcznie płaci się tam miejscowej ludności 600.000 zł. za robociznę i to wchłaniają te powiaty, które dawniej nawet 10.000 zł. rocznie nie dostawały.

Nie można więc powiedzieć, że rząd tylko strzelał, że rząd wszystkiego zaniedbał. Rząd, moim zdaniem, zrobił wszystko, co mógł, aby przyjść z pomocą ludności. Oby te wypadki sierpniowe były tylko smutnym epizodem.

Proszę kolegów! Przejdźmy teraz do

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

i do odpowiedzi sympatycznemu koledze Hoffmanowi. Z tym Związkiem Nauczycielstwa Polskiego długo się namyślałem, jakby postąpić z nim, to znaczy z jego zarządem. Kiedy przyszedł do mnie jeden z polityków opozycji, po zawieszeniu zarządu i zapytał mnie

CZY SOBIE ZDAJE SPRAWĘ Z POWAGI SYTUACJI

powiedziałem mu: Tak jest! Jestem przygotowany na strajk generalny. Proszę kolegów! Rzeczywiście, zdawałem sobie sprawę, że to jest

POCIĄGNIĘCIE O WIELKIEJ WADZE PAŃSTWOWEJ,

a nie jakieś pokazanie przez Składkowskiego, kto będzie mocniejszy, czy ja, czy oni. Co mnie zmusiło, proszę kolegów, do tego, aby tak postąpić i dlaczego zrobiłem to teraz, a nie przedtem, naprzykład przed pół rokiem?

Ostatnią kroplą, która wyczerpała moją cierpliwość, były artykuły w „Głosie Nauczycielskim", które zaczęły już otwarcie gloryfikować rządy zaborcze kosztem polskich, którym „Głos Nauczycielski" powinien właśnie służyć.

Zarówno w „Głosie Nauczycielskim" z 19 września tego roku, jak i w „Głosie Nauczycielskim" w roku zeszłym mówi się o tym, że szkoły i nauczyciele byli zupełnie inaczej traktowani przez zaborców, a obecny rząd traktuje ich w sposób fatalny. To są niedopuszczalne rzeczy, to jest niedopuszczalna krytyka własnej władzy, to jest presja na własną władzę. Ja uważam, że to jest ostatnia kropla. Daję panom kolegom te rzeczy do przejrzenia.

O „Płomykach"

Proszę kolegów! Ja nie będę wyliczał ludzi. Mnie nie chodzi o ludzi, którzy byli komunizujący, ale chodzi mi o atmosferę, a tolerowanie przez zarząd atmosfery i tę atmosferę postaram się kolegom przedstawić. Nie będę cytował uchwał, jakie były, ale przedstawię atmosferę, która była w piśmiennictwie, będącym pod zarządem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Proszę panów! Tutaj jest np. „Teatr w Szkole", gdzie jest przedstawione, jaki ma wpływ wychowawczy teatr w Sowietach. Proszę panów, ja wogóle uważam, że to nie powinno było się ukazać. U nas wychowuje się dzieci nie w teatrze, tylko w domu i, wiemy o tym, że wychowanie naszych matek jest dobre, bo pozwoliło nam przetrwać 150-letnią niewolę (huczne oklaski). My dzieci prowadzimy do teatru dla przyjemności i rozrywki, ale nie wychowujemy ich w teatrze. Pewna paniusia pisze jak trzeba wychowywać i wzdycha jak jest dobrze w Sowietach, a na końcu pisze: „a gdyby tak u nas?..." i wielokropek. Więc czem to jest? To nie jest tylko tolerowanie, — proszę, niech panowie koledzy to sobie przejrzą.

Pisze inna paniusia, że to będzie wychowanie „socjalistyczne". Oczywiście, pisze się, że to jest wychowanie socjalistyczne, lecz my wiemy, że to nie jest wychowanie socjalistyczne, a bolszewickie. My nie wychowujemy dzieci w teatrze, tego rodzaju kierunek jest szkodliwy. Jest to kierunek niezgodny z psychiką naszego narodu.

Oto „Płomyki", o których tak krótko poseł Hoffman mówił. Oto są dwa „Płomyki". Ja kolegom je pokażę. Oto „Płomyk" polski i ro-

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Restauracja „ROMA" DZIŚ I JUTRO I POJUTRZE wystąpi HENRYK ŁADOSZ znany w całej Polsce recytator W programie recytacje „Wiecha".

Odpowiedź premiera Składkowskiego

„Ciężko jest rządzić jeżeli w parlamencie każdy ma swoje oddzielne zdanie"

(Dokończenie).

syjski. Na „Płomyku" polskim jest przedstawiony obraz lenca, gdzie jest podpisane „robotnicy". To nieprawda. Ten obraz nie nazywa się: „Robotnicy". lecz „strajk". To są robotnicy w tragicznym momencie życia, którzy muszą nie pracować. I oto robotnika polskiego, który z zaparciem się siebie w ciężkim warunkach buduje państwo i który przyczynia się do jego wielkości i obrony, przedstawia się właśnie w momencie strajku. To jest tendencja niezdrowa, to jest kłamstwo.

A oto w numerze „Płomyka", poświęconego Sowietom są przedstawione małe dziewczynki bolszewickie. Daj im Boże. Ja nie mam w sobie ani cienia zazdrości, ani też jakiejkolwiek nienawiści. Niech te dzieci w Sowietach tak wyglądają.

Daj Boże, ale dlaczego przeciwstawiać te wesołe dzieci w Sowietach oto temu obrazowi strajkujących robotników? (przerywania).

W tym numerze „Płomyka" sowieckiego jest jeszcze „List z Syberii" Or-Ota, gdzie syn pisze do matki. Pisze o niedoli na Syberii. W wierszu Or-Ota w przedostatniej stroice pointą całego wiersza jest to, że jedną pociechę wytrwania w polskości daje mu wiara. Jakieś brudne, bezczelne ręce opuszczają tę strofkę, wyrzucają ją tendencyjnie, żeby dziecku polskiemu nie dać o tej wierze przeczytać. To jest w tym numerze. Koledzy mogą sprawdzić, czy tak się postępuje? Czy to jest wychowanie polskiego dziecka? My nie chcemy, ażeby nasze dzieci były wychowywane w ten sposób (oklaski: głos — Hańba!).

Proszę kolegów, nie będę mnożył tych przykładów, ja nie prześladuję żadnych ludzi,

NIE ARESZTOWAŁEM NIKOGO,

tylko chcę, ażeby uczciwy, patriotyczny, porządny nauczyciel polski na prowincji nie był zmuszany, by podobne paskudztwa przechodziły przez jego ręce do dzieci polskich (głosy: Brawo. Oklaski).

Myślę, że kolega Hoffman w duszy ze mną się zgadza.

Proszę kolegów, NIE CHCĘ ZWALCZAĆ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, nie chcę, ażeby związek nauczycielstwa polskiego znajdował się pod pregierzem opinii. Zrobiłem wszystko, ażeby jak najprędzej odbyły się nowe wybory, ażeby nowy zarząd pracował w myśl wytycznych narodu polskiego. Więcej nic. (Oklaski, głosy: brawo).

Nie będę omawiał szeregu innych rzeczy, które były przez kolegów poruszane. Chcę stwierdzić fakt dla mnie, jako rządzącego wielkiej doniosłości i będący źródłem wielkiej radości, to jest początek krystalizowania się opinii parlamentarnej. KTO RZĄDZI TEN WIE, JAK JEST CIĘŻKO RZĄDZIĆ, JEŻELI W PARLAMENCIE KAŻDY MA SWOJE ODDZIELNE ZDANIE.

To oddziaływuje równocześnie na społeczeństwo. Proszę kolegów! Dlatego z radością witam krystalizację opinii parlamentarnej w postaci koła parlamentarnego O. Z. N. Uważam, że dla każdego rządzącego człowieka jest to wielka ulga. Proszę kolegów! W ten sposób nabieram pewnej odwagi,

ŻE NIE WYWRÓCĘ SIĘ MOŻE PRZY JAKIEJŚ PRZYPADKOWEJ STRZELANINIE,

albo przy jakim innym przypadkowym epizodzie. Bo będę miał opinię w parlamencie i opinię w narodzie, do której będę miał możność się stosować. Mam nadzieję, mogę już marzyć o tym, że być może, uda mi się oddać władzę w ręce, które będą miały za sobą większość w parlamencie i większość w społeczeństwie. A wtedy, kiedy mi się to uda, zobaczycie mnie wesołego i uspokojonego, przechadzającego się na Krakowskim Przedmieściu z rumieńcem na licach, z melonikiem na bakier, wesoło nucącego „Pierwszą Brygadę" (Oklaski).

Ghetto jest sprzeczne z tradycją polską

Chłop polski nie jest antysemitą. — Motywy wyroków wyższych i niższych instancyj sądowych. — Poseł Sommerstein o sytuacji ludności żydowskiej

Po przemówieniu prem. Składkowskiego zabiera głos pos. Skrzypnyk, który występując w imieniu ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej uważa, że zagadnienie ukraińskie wysuwa się obecnie na czoło zagadnień państwowych.

Pos. Hołyński poddaje obszernej analizie przedłożony projekt preliminarza budżetowego, omawiając stronę zarówno dochodów, jak i wydatków.

Przechodząc do analizy ze strony dochodowej preliminarza mówca zwraca uwagę, że w Polsce mamy przeciążenie podatkowe i że działa ono hamująco na rozwój koniunktury.

POSEŁ DR SOMMERSTEIN w imieniu koła żydowskiego stwierdza, iż nie może sobie pozwolić na analizę budżetu, ponieważ reprezentuje ludność żydowską, która znajduje się poza zasięgiem działania budżetu i poza zasięgiem prawa.

PREM. SŁAWOJ - SKŁADKOWSKI (z miejsca): — Jak to poza zasięgiem prawa?

DR SOMMERSTEIN przypomina wczorajsze oświadczenie wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, iż nie istnieje potrzeba budowania polskiej ambicji narodowej na jakiejkolwiek nienawiści i wyraża przekonanie, iż chodziło tu o

NIENAWIŚĆ DO LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

POSEŁ MARCHLEWSKI: — Nie czuje się pan Polakiem?

DR SOMMERSTEIN: — Odmawiam panu prawa oceniania, czy jestem Polakiem, jestem takim samym obywatelem, jak pan i mam takie same poczucie obowiązku. W czerwcu 1936 r. generał Sławoj - Składkowski powiedział:

„NIKOGO KRZYWDZIĆ NIE WOLNO".

„Walka ekonomiczna — owszem, ale krzywdy żadnej". Wierzymy — mówi dr Sommerstein — że gen. Sławoj - Składkowski szczerze łączył

WALKĘ EKONOMICZNĄ Z WYELIMINOWANIEM KRZYWDY,

ale jakim echem odbiło się to jedno słowo „owszem"? Gdy był okrzyk „bij Żydów": krzyczano „owszem", gdy demolowano stragany żydowskie krzyczano „owszem".

Deklaracja płk. Koca wyodrębniła nas z pośród innych narodowości. Związek Młodej Polski, na którego czele do niedawna stał płk. Koc, a obecnie stoi p. Jerzy Rutkowski z „Falangi" proklamuje walkę z ludnością żydowską. Zniszczyć, wyciąć, zgładzić.

Nie będę mówił szeroko w tej chwili o stosunku do ludności żydowskiej, poruszam tylko okoliczność nową,

SPRAWĘ „GHETTA" ŁAWKOWEGO.

Kilka miesięcy temu min. Świętosławski oswiadczył,

ŻE WPROWADZENIE ODDZIELNYCH ŁAWEK BYŁOBY SPRZECZNE Z KONSTYTUCJĄ,

ale obecnie podlegli min. Świętosławskiemu rektorzy wprowadzili „ghetto" ławkowe, deklasując naszą młodzież na obywateli drugiej klasy. Zmusza się młodzież żydowską do zajmowania wyznaczonych ławek, nie pozwalając jej stać w czasie wykładów.

Kiedy przemysł polski rozwijał się przy udziale Wawelbergów, Rotwandów i Blochów ufundowali oni szkołę, która wykształciła polskich inżynierów, a w 1919 r. oddali ją Państwu Polskiemu, zastrzegając się, żeby nie czyniono różnic w stosunku do studentów Żydów. Ówczesny minister Łukasiewicz był dotknięty tym zastrzeżeniem i twierdził, że

W WOLNEJ POLSCE NIE MOGĄ BYĆ CZYNIONE RÓŻNICE WYZNANIOWE.

Dzisiaj w tej szkole zbudowanej za żydowskie pieniądze (głos: — Ale jak zarobione?) zmusza się Żydów do zajmowania oddzielnych ławek.

„Ghetto" ławkowe nie da się pogodzić z tradycją polską, wszystkie kraje kulturalne jednakowo oceniają „ghetto" ławkowe, jestem przekonany, że rząd w interesie państwa to zarządzenie usunie.

W dalszym ciągu swego przemówienia dr Sommerstein omawia ekscesy antyżydowskie w różnych miejscowościach, a przede wszystkim w Brześciu nad Bugiem, stwierdzając, że Brześć będzie dzięki wysiłkowi społeczeństwa żydowskiego odbudowany, ale nie da się naprawić szkody, która działa się porządkowi w państwie. Zdarzają się wypadki — mówi poseł dr Sommerstein — jak na przykład pod Krakowem, że

MIEJSCOWI CHŁOPI ZBIERAJĄ MIĘDZY SOBĄ SKŁADKI, ŻEBY WYNAGRODZIĆ SZKODY, WYRZĄDZONE ŻYDOWI,

pikieciarze nigdy nie rekrutują się z pośród ludności miejscowej, zawsze są sprowadzani, prowadzi się agitację przy pomocy pałek i kastetów zorganizowanych oenerowców.

Następnie dr Sommerstein przechodzi do sprawy wyroków sądowych, przytaczając, że nieraz niższe instancje sądowe w motywach wyroków mówią o nastawieniu ludności żydowskiej przeciwko Polsce, wyższe instancje sądowe kasują tę część motywów, ale szeroka publiczność czyta przeważnie tylko wyroki niższych instancyj, wtedy, kiedy przebieg procesu przypomina sprawę jeszcze świeżą. Studnie zostają w ten sposób zatrute.

Dr Sommerstein kończy wyrażeniem wiary w światłą część społeczeństwa polskiego i stwierdza, że tylko nowe demokratyczne wybory, tylko przyjście do głosu polskich mas ludowych przyniesie uspokojenie i panowanie ładu.

Po pośle Czapskim, który twierdził, że „sprawa żydowska" jest najaktualniejszym problemem politycznym w Polsce i kilku innych mówcach na trybunie ukazuje się pos. Miedziński.

Dalszy ciąg str. 4-ej.

Interpelacje w sprawie konfiskat prasowych

i zajść w Małopolsce zgłosił poseł ks. Lubelski

Warszawa, 2 grudnia.

Poseł ksiądz dr. Józef Lubelski zgłosił dziś na posiedzeniu sejmu trzy interpelacje.

W pierwszej opisuje znany strajk chłopski w Małopolsce i stwierdza, iż sposób jego likwidacji przez policję był niezwykle drastyczny, co pociągnęło za sobą śmierć ponad 40 chłopów oraz zniszczenie mienia chłopskiego.

Ks. dr. Lubelski zapytuje, czy rząd pociągnie do odpowiedzialności winnych wykonania surowej pacyfikacji, czy wynagrodzi straty poszkodowanym, czy przyjdzie z pomocą wdowom i sierotom po zabitych, czy spowoduje amnestię dla uwięzionych i czy spełni słuszne żądania ludu polskiego?

W drugiej interpelacji ks. dr. Lubelski porusza zagadnienie nadmiernych konfiskat prasowych i zapytuje premiera generała Sławoj-Składkowskiego, czy gotów jest podać do publicznej wiadomości swoje zarządzenia do niższych władz administracyjnych w sprawie stosowania polityki prasowo - konfiskacyjnej?

Trzecia wreszcie interpelacja ks. dr. Lubelskiego zwrócona jest do ministra Becka i dotyczy stosunku władz gdańskich do Polski. Interpelacja omawia znane fakty ucisku ludności polskiej w Gdańsku, wypadki aresztowań i pobicia obywateli polskich, przypomina dwa znane wypadki tajemniczego zaginięcia kolejarzy polskich i zakazu powołania do życia dwuch polskich katolickich parafii. Ks. dr. Lubelski zwraca się do ministra Becka z zapytaniem co zamierza uczynić, aby zabezpieczyć prawa ludności polskiej na terytorium Gdańska?

* * *

Warszawa, 2 grudnia.

Gen. Żeligowski zrzekł się dzisiaj stanowiska przewodniczącego parlamentarnego koła rolników. Rezygnacja gen. Żeligowskiego zrozumiana została jako wyraz niezadowolenia z faktu przystąpienia większości członków koła rolników do OZN.

Już w niedzielę, dn. 5-go b.m. zaczynamy druk niezwykle oryginalnej, komicznej powieści p. t.

»Ni w 5 ni w 9«

Cały świat, widziany w zwierciadle groteski i kalamburu.

Dalszy ciąg debaty sejmowej

NACZELNY WÓDZ—TO NIE TYLKO WOJSKO

Wicemarszałek Miedziński o konstytucyjnych wątpliwościach gen. Zeligowskiego

Wicemarszałek Miedziński: — Chciałbym odpowiedzieć p. generałowi Żeligowskiemu. Wprawdzie uczynił to szef rządu, ale ja chcę wyświetlić różnice zdań, które my tu między sobą — wewnątrz tej izby — mamy.

Gen. Żeligowski powiedział, że sam z sobą się naradził, że patrzał w swoje sumienie. Spojrzę i ja w swoje sumienie, żeby ocenić prawidłowość lub nieprawidłowość pewnych faktów, które zostały tu poruszone.

Postawiona została teza, że nie są obserwowane dostatecznie ramy naszej konstytucji. Gen. Żeligowski twierdzi, że zaczęło się to zjawisko od okólnika p. premiera z 13 lipca 1936 r. Ponieważ było to dość dawno, więc przypomnę słowa okólnika: „Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego zarządzam co następuje: Generał Rydz-Śmigły wyznaczony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako pierwszy obrońca Ojczyzny i pierwszy współpracownik Prezydenta Rzeczypospolitej w rządzeniu państwem ma być uważany i szanowany jako pierwsza w państwie osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej".

Nie mogę w tych słowach znaleźć powodu do niepokoju, któremu dał wyraz w swojej mowie p. generał Żeligowski. P. gen. Żeligowski wylicza władze, jakie jego zdaniem zostały „poruszone" w swej kolejności hierarchicznej tym okólnikiem. Nie jestem prawnikiem i nie będę się silił na próbę dowodzenia, czy kolejność wyliczenia władz w danym artykule konstytucji decyduje o ich wadze hierarchicznej.

Wydaje mi się więc, że poruszanie tej sprawy dzisiaj nie było koniecznością polityczną ani konstytucyjną.

Ale poza próbą myślenia konstytucyjnego, które każdego z nas obowiązuje, spójrzmy na to zagadnienie od innej strony. Pan gen. Żeligowski wyliczając kolejność władz, stawia wojsko na czwartym miejscu. Musimy jednak pamiętać, że

NACZELNY WÓDZ, TO DZIŚ NIE TYLKO WOJSKO.

Naczelny Wódz, to dziś człowiek, który jest odpowiedzialny za całokształt obrony państwa i jej przygotowania w naszych sumieniach wszyscy składamy to na jego barki. Bo inaczej być nie może. Dziś obrona kraju, to nie tylko wojsko, nie tylko przygotowanie żołnierza i zaopatrzenie techniczne, ale to polityka wewnętrzna i zagraniczna. To w olbrzymiej mierze polityka gospodarcza.

Wysoka izbo! Na szczęście, zapanowała w społeczeństwie polskim zasada prymatu spraw obrony państwa nad wszystkimi innymi. Ma ona swoje głębokie podstawy, ale ma i nie odparte konsekwencje. Zgodnie z wolą Prezydenta Rzeczypospolitej, określone przez szefa rządu wysokie miejsce Naczelnego Wodza w hierarchi państwowej jest — zdaniem moim — naturalną konsekwencją prymatu obrony państwa i wysokiej odpowiedzialności, spoczywającej na barkach Naczelnego Wodza (huczne oklaski w całej izbie).

Po przemówieniu wicemarszałka Miedzińskiego, zabrał głos pos. Żeligowski.

Replika gen. Zeligowskiego

Powracając do sprawy okólnika prezesa rady ministrów, mówca zaznaczył, że był u p. premiera i ten powiedział mu że był to rozkaz P. Prezydenta. W dalszych wywodach mówca podtrzymuje swoje zastrzeżenia co do okólnika.

Nawiązując do sprawy tworzenia Obozu Zjedn. Narodowego, pos. Żeligowski zaznacza, że nikt nie może przeczyć, aby Wódz Naczelny nie miał jak największego wglądu we wszystkie sprawy państwa. Jest to konieczne dla obronności kraju i tak się dzieje w każdym państwie, ale pos. Żeligowski dopatruje się chęci wciągnięcia Naczelnego Wodza do polityki.

W zakończeniu poseł Żeligowski oświadcza:

„Boję się tylko, a może mi się tylko tak zdaje, może jestem pod tym względem nieco przeczulony, ale chciałbym wyjaśnić, czy w przemówieniu p. Miedzińskiego nie było akcentu, kwestionującego nasze oddanie się Naczelnemu Wodzowi. Gdyby tak było, musiałby tę sprawę jeszcze wyjaśnić".

WICEMARSZAŁEK MIEDZIŃSKI z miejsca: — Czy panu generałowi chodzi o swój stosunek do Naczelnego Wodza, jeżeli tak, to nie miałem zamiaru pomawiać pana generała o brak największego szacunku dla Marszałka".

Pos. Żeligowski: — Wobec tego nic mam już nic do powiedzenia!

Na tym rozprawę ogólną nad budżetem zamknięto i odesłano przedłożenie rządowe do komisji budżetowej.

Marszałek przy tym zaznaczył, że w myśl konstytucji sejm ma rozpatrzyć budżet w ciągu 90 dni, a zatem winien zakończyć swe prace nad budżetem do dnia 25 lutego 1938 r. Marszałek wyznacza wobec tego komisji budżetowej dzień 7 lutego jako ostatni termin ukończenia prac komisji i przedłożenia drukowanego sprawozdania. i

Wybory w komisjach sejmowych

Prezesem komisji wojskowej został gen. Zeligowski

WARSZAWA, 2 grudnia.

Już przed posiedzeniem sejmu odbyły się konstytuujące zebrania komisji sejmowej, poświęcone wyborom prezydium.

W najważniejszej komisji — budżetowej — ponownie wybrano przewodniczącym posła płk. Świdzińskiego, który prezydował tej komisji w ubiegłej sesji parlamentarnej.

Płk. Świdziński nie przyjął jednak wyboru, tłumacząc, iż jego nowe obowiązki jako przewodniczącego koła parlamentarnego OZN uniemożliwiają mu sprawowanie tej odpowiedzialnej funkcji. Wobec tego komisja budżetowa wybrała swym przewodniczącym posła Tomasza Kozłowskiego, członka OZN, brata b. premiera sen. dr. Leona Kozłowskiego.

Ciekawa zmiana nastąpiła na stanowisku przewodniczącego komisji wojskowej. Od dwuch lat na czele tej komisji stał wicemarszałek płk. Bogusław Miedziński, jednakże dzisiaj członkowie komisji wojskowej nie obdarzyli go ponownie swym zaufaniem, wybierając na prezesa komisji wojskowej posła gen. Żeligowskiego.

W kuluarach poselskich omawiano żywo fakt udzielenia kołu parlamentarnemu OZN lokalu w gmachu sejmu, co jest wyrazem zgody i kompromisu pomiędzy marszałkiem Carem a twórcami parlamentarnej grupy OZN. Koło parlamentarne otrzymało największą w gmachu salę, t. zw. „salę kolumnową".

Min. Delbos w drodze do Warszawy

W drodze do Polski towarzyszy mu amb. Łukasiewicz

PARYŻ, 2 grudnia.

(PAT) Minister spraw zagr. Delbos wyjechał dziś wieczorem do Warszawy. Na dworcu północnym żegnali min. Delbosa wiceminister spr. zagr. de Tessan, sekretarz generalny MSZ p. Leger, wyżsi urzędnicy ministerstwa spr. zagr., członkowie ambasady RP. z radcą Frankowskim, attache wojskowy płk. Fyda wraz z oficerami attachatu, szereg wybitnych osobistości z kół politycznych i parlamentarnych Paryża z dep. Archambaud, sprawozdawca budżetu ministerstwa spr. zagr. i dep. Maxence Bibier, prezesem grupy parlamentarnej polsko - francuskiej na czele.

Tym samym pociągiem odjechał do Warszawy ambasador Łukasiewicz.

Paryż, 2 grudnia.

(PAT) Na łamach „Information" publicysta de Brinon oświadcza, że błędnym jest twierdzenie, jakoby rząd brytyjski uznał min. Delbosa w czasie jego podróży do Warszawy i krajów małej ententy jako swego przedstawiciela i rzecznika.

Generał Franco rozpoczął blokadę

wybrzeży Hiszpanii rządowej. — Powstańcy nie uznają „stref neutralnych"

Londyn, 2 grudnia.

(Pat) — Generał Franco przesłał rządowi brytyjskiemu notę, w której, jak twierdzą, zapowiada rozpoczęcie blokady części Hiszpanii, zajętej przez wojska rządowe.

W tej samej nocie Franco zawiadamia, że dał dowództwu sił morskich rozkaz, aby nie liczono się ze „strefami neutralnymi", o ile okoliczności będą tego wymagały.

Franco obstaje przy swym prawie do zatrzymywania wszystkich statków, które wejdą do któregoś z portów rządowych i atakowania ich w chwili, gdy przekroczą granicę hiszpańskich wód terytorialnych.

Londyn, 2 grudnia.

(Pat) — Rząd hiszpański nadesłał z Barcelony następującą odpowiedź na propozycje komitetu nieinterwencyjnego:

Rząd hiszpański aprobuje projekt wysłania mieszanych komisyj międzynarodowych na teren walk, celem ustalenia cyfry obcych ochotników i przygotowania zarządzeń dla ich wycofania.

Wyrażając swoją zgodę na przeprowadzenie przez komitet nieinterwencji stopniowego wycofania ochotników z zachowaniem propocjonalności co do wzajemnego stosunku obcych sił po obu stronach walczących, nota domaga się, aby zostało jednak zgóry ustalone, jakiego rodzaju bronie wycofane być mają pierwsze.

Świadczenia emerytalne dla robotników

Zakład Ubezpieczeń społecznych rozpoczął już przyznawanie rent

Warszawa, 2 grudnia.

(PAT). W listopadzie b. r. upłynął 200-tygodniowy okres wyczekiwania, wymagany przez ustawę o ubezpieczeniu społecznym po nabyciu przez robotników świadczeń emerytalnych.

Prawo do renty inwalidzkiej i świadczenia emerytalnego robotników nabyli już ci ubezpieczeni robotnicy, którzy ukończyli 65 lat życia lub utracili ponad 2/3 zdolności do pracy z powodu choroby, ułomności lub upadku sił, a którzy do 1 stycznia 1934 r. byli nieprzerwanie zatrudnieni i ubezpieczeni.

Roszczenia o świadczenia emerytalne przyjmują wszystkie ubezpieczalnie społeczne. Akty roszczeń o świadczenia przesyłają ubezpieczalnie społeczne po przeprowadzeniu czynności przygotowawczych do centrali zakładu ubezpieczeń społecznych w Warszawie lub właściwego terytorialnie oddziału (Kraków, Lwów, Poznań i Łódź).

Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął już przyznawanie rent robotniczych.

KINO
PALACE
Pocz. 4 p. p.
WIELKI TRYUMF KINEMATOGRAFII AUSTRIACKIEJ !
Burgtheater
Genialna reżyseria WILLY FORSTA
Koncertowa gra aktorów!
Wspaniała treść!
W r. gł. OLGA CZECHOWA
WERNER KRAUSS
WILLY EICHBERGER
HANS MOSER

CASINO
Pocz. 4. 6. 8. 10
OSTATNIE 2 DNI !
DZIEWCZĘTA z NOWOLIPEK
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE
1.00 zł. i 1.50 zł.
na wszystkie seanse.

Światowej sławy
herbata LYONSa
ze świeżych zbiorów jest do nabycia we wszystkich lepszych składach kolonialnych
Jen. przedst. TEOFIL MARZEC
WARSZAWA, MAZOWIECKA 5.

Interpelacja w sprawie ghetta ławkowego

złożona na wczorajszym posiedzeniu sejmu przez posła dr. E. Sommersteina

WARSZAWA, 2 grudnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przyjęto do laski marszałkowskiej następującą interpelację Posła Dra Emila Sommersteina do Pana Prezesa Rady Ministrów jako Szefa Rządu i Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie zarządzeń rektorskich, wprowadzających oddzielne miejsca dla studentów Żydów na wyższych uczelniach.

„Z początkiem października 1937 na Uniwersytecie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie rozdano studentom do wypełnienia druki statystyczne, na których figurowała m. i. rubryka „wyznanie", a zarazem urzędnicy uniwersyteccy zażądali przedłożenia legitymacyj i indeksów.

Po wypełnieniu druków otrzymali studenci chrześcijanie swoje dokumenty ze stemplem zielonym i napisem: „miejsce na ławkach parzystych", a studenci Żydzi — ze stemplem fioletowym i napisem: „miejsce na ławkach nieparzystych".

Stało się to na podstawie zarządzenia rektora i oznaczało, że studenci Żydzi mają zajmować w salach wykładowych ławki po lewej stronie.

W tym samym czasie drogą takiegoż zarządzenia na Politechnice Warszawskiej dla studentów - chrześcijan, należących do Bratniej Pomocy przeznaczono miejsca, opatrzone literą „B", dla studentów Żydów, należących do Wzajemnej Pomocy — miejsca, oznaczone literą „W", studenci nienależący do jednej z wymienionych organizacyj mieli zajmować miejsca na ławkach nieoznaczonych.

Podział na ławki „B" i „W" wedle wyznania studentów wprowadzono z kolei w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, w Akademii Stomatologicznej, w Instytucie Weterynarii Uniwersytetu Warszawskiego. Prawie, że na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie wyznaczono dla studentów Żydów oddzielne miejsca.

Na uniwersytecie im. Króla Jana Kazimierza we Lwowie rektor zapowiedział, że wyznaczy

odrębne miejsca

dla studentów Żydów, a poza tym zarządził dla reszty młodzieży plebiscyt względnie ankietę, żądając odpowiedzi na trzy pytania: 1) czy chce siedzieć student dany wraz z młodzieżą wszechpolską, 2) czy z Żydami, 3) czy na miejscach oddzielnych.

Młodzież ukraińska i znaczna część młodzieży polskiej, a to młodzież demokratyczna, socjalistyczna i ludowa zbojkotowały zarządzony plebiscyt z uwagi na to, że dano możności oświadczenia się w kwestii zasadniczej, czy w ogóle mają być wprowadzone oddzielne miejsca w zależności od wyznania, narodowości czy przekonań politycznych studentów.

Rektor ogłosił następnie w wyniku plebiscytu, że miejsc na salach wykładowych nie będzie wyznaczał, ponieważ nie jest to życzeniem większości studentów, że jednak w uwzględnieniu założenia ideowo - wychowawczego młodzieży wszechpolskiej wzywa młodzież wszechpolską, aby siadała wśród kolegów na prawym skrzydle sal, a studentów Żydów — wśród kolegów na lewym skrzydle sal.

Zarazem oświadczył rektor, że postulatu całkowicie liberalnego traktowania sprawy miejsc na salach wykładowych uwzględnić nie może, jako nie odpowiadającego realnemu układowi stosunków i życzeń zbiorowości akademickiej.

Na Uniwersytecie Krakowskim rektor wyznacza miejsca imienne, przy czym w rezultacie dla młodzieży żydowskiej naogół wyznacza się z pewnymi odchyleniami miejsca odrębne.

Na Uniwersytecie Wileńskim rektor zrazu chciał utrzymać status quo roku ubiegłego, w ostatnim czasie ustanowił miejsca odrębne dla młodzieży żydowskiej.

W dwóch wyższych szkołach państwowych budowy maszyn i elektrotechniki — a to im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie i Poznaniu dyrekcje szkół zarządziły również odrębne miejsca dla studentów Żydów, przy czym zaznaczyły, że czynią to stosownie do życzenia Bratnich Pomocy, grupujących młodzież polską.

Gdy w ostatnio wymienionych szkołach studenci Żydzi nie zajęli wyznaczonych odrębnych ławek, lecz wychodzili, bądź też stali w salach, dyrekcje wezwały ich do zaniechania tej demonstracji i zajęcia ławek dla nich przeznaczonych pod zagrożeniem represyj dyscyplinarnych.

I rzeczywiście zagrożenie zostało zrealizowane i młodzież nie została wpuszczoną do uczelni, jak długo nie oświadczy, że się zarządzeniu ławkowemu bezwzględnie się poddaje.

Ten stan rzeczy trwa szereg dni w szkole im. Wawelberga i Rotwanda. W Poznaniu podobno w ostatnich dniach dyrekcja swe zarządzenie represyjne zmodyfikowała.

Wprowadzenie ghetta ławkowego w szkole im. Wawelberga i Rotwanda ma specjalną wymowę.

Wszak szkołę tę olbrzymim sumptem fundowali Żydzi z tym przeznaczeniem, by Polska mogła w kraju wykształcić siły techniczne, potrzebne dla rozwoju przemysłu. Gdy w roku 1919 fundatorowie oddawali szkołę Państwu Polskiemu zastrzegli wyraźnie w umowie, sporządzonej dnia 24 maja 1919 rep. 457, że młodzież żydowska nie może doznać żadnych ograniczeń ani dyskryminacji.

Ówczesny Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Łukasiewicz zrazu nie chciał się zgodzić na wprowadzenie takiego zastrzeżenia do umowy, uważając je za wyraz nieufności do Rządu, który stoi na straży równości wszystkich obywateli.

Obecnie okazuje się jek przewidujący byli fundatorowie.

W ten sposób

dyskryminacja studentów-Żydów

na tej uczelni nie tylko stoi w sprzeczności z przepisami i duchem obowiązującej konstytucji, ale narusza przyjęte zobowiązania umowne, co daje kuratorom szkoły, następcom fundatorów, prawo nawet do rozwiązania umowy.

Odrębne miejsca dla studentów Żydów wyznaczyły dyrekcje, bądź poszczególni nauczyciele, bądź poprostu sami uczniowie w szkołach handlowych miejskich, względnie na kursach dokształcających w Warszawie, w szkole handlowej w Lidzie w prywatnym gimnazjum handlowym w Pułtusku (3 klasa), w gimnazjum „Oświata" a nawet w szkołach powszechnych, jak np. w Ropczycach, w Żarnowie koło Opoczna.

Studenci Żydzi miejsc odrębnych nie zajmują, bądź na wykłady nie uczęszczają, bądź stoją w salach, bądź też gwałtem przesadzają ich bojówki lub ze sal wypychają.

We Lwowie ostatnio na wszystkich uczelniach nastąpiło kilkudniowe

ZABLOKOWANIE UCZELNI PRZEZ BOJÓWKI I NIEDOPUSZCZENIE STUDENTÓW ŻYDÓW POD HASŁEM: „DZIEŃ BEZ ŻYDÓW".

W związku z tą akcją i poza tym powtarzają się w miastach uniwersyteckich na terenie uczelni, a nawet poza tym terenem napady na studentów Żydów z krwawym dla tychże wynikiem.

Naszkicowany stan rzeczy, określony nazwą „ghetto ławkowe" nie tylko godzi w honor obywatelski, narodowy i osobisty żydowskiej młodzieży akademickiej, nie tylko w jaskrawej pozostaje sprzeczności z pojęciem kultury i cywilizacji i uświęconą w pochodzie wieków tradycją najwyższych przybytków wiedzy, ale odnośne zarządzenia władz akademickich czy dyrekcyj szkolnych naruszają postanowienia obowiązującej konstytucji.

Przecież konstytucja stoi na gruncie równości wszystkich obywateli i nie dopuszcza żadnej dyskryminacji z powodu wyznania, narodowości, języka czy pochodzenia.

A właśnie wszystkie te zarządzenia za podstawę biorą wyznanie żydowskie i studentów Żydów spychają do kategorii obywateli drugiej klasy, dla których przeznacza się odrębne miejsca po lewej stronie, wskrzeszając średniowieczną „żółtą łatę".

Zarządzenia te sankcjonują żądania bojówek, które przez dwa lata DOPUSZCZAŁY SIĘ ZBRODNICZYCH NAPADÓW NA ŻYCIE I ZDROWIE ŻYDOWSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ PRZY POMOCY REWOLWERÓW, KASTETÓW, ŻYLETEK, PAŁEK, OZNACZAJĄ ZUPEŁNĄ KAPITULACJĘ I ZUPEŁNE

poderwanie autorytetu władz akademickich

i jak się okazuje bynajmniej nie prowadzą do uspokojenia, lecz raczej pogłębiają anarchię, dochodzi do znieważenia profesorów i do obrazy rektorów.

Młodzież żydowska, która od kilku lat ponosi tak ciężkie ofiary w obronie godności narodowej i własnej osobistej, i obecnie nie zrezygnuje z pełni przysługujących jej praw obywatelskich i nie da się zdeklasować wbrew przepisom obowiązującej konstytucji, nie zezwoli na podeptanie swego honoru.

Rozumie ona, a wraz z nią całe społeczeństwo żydowskie, że ghetto ławkowe na wyższych uczelniach ma być pierwszym etapem do wprowadzenia dalszych dyskryminacji prawnych ludności żydowskiej i życia publicznego.

Mówią o tym wyraźnie inicjatorzy ghetta ławkowego.

Ostatni zjazd prezesów kół medyków w Poznaniu, stwierdza, że ghetto ławkowe doprowadzi do

numerus nullus dla Żydów

na wszechnicach.

Sprawa ghetta wywołała u społeczeństwa żydowskiego najżywsze wzburzenie i rozgoryczenie, znaczny odłam społeczeństwa polskiego wielka część profesorów, pisarzy, działaczy społecznych, masy ludu pracującego, związki zawodowe zaprotestowały przeciw średniowiecznej „żółtej łacie", która jest zaprzeczeniem kultury i cywilizacji.

Zarządzenia, wprowadzające ghetto ławkowe nie mogą być uważane jako zarządzenia porządkowe, ponieważ mieszczą w sobie dyskryminację prawną w stosunku do całych odłamów młodzieży z powodu jej wyznania i narodowości, bynajmniej nie są skierowane przeciw tym, którzy powodują ciągłe zaburzenia i nieporządki na terenie uczelni, lecz owszem stanowią niejako dla nich premię za tę ich działalność.

Nowela do ustawy o szkołach akademickich nadała rektorom w art. 11 uprawnienia w kierunku wydawania zarządzeń porządkowych, ale jek to wynika z istoty rzeczy i z wyraźnego przebiegu dyskusji, w szczególności w Komisji Oświatowej w czasie obrad nad tym projektem ustawy, chodziło tu właśnie o wyposażenie rektora w moc działania przeciw naruszającym ład i porządek na uczelni, przed koniecznością odwołania się do pomocy policji.

Zarządzenia w sprawie ghetta ławkowego, jako naruszające ustawę konstytucyjną, sprzeczne z kulturą i cywilizacją nowoczesną, a wypływające z ducha najciemniejszej epoki średniowiecza — powinny być uchylone przez naczelne czynniki rządowe.

W tym stanie rzeczy zapytuję Pana Prezesa Rady Ministrów jako Szefa Rządu, obowiązanego do przestrzegania przepisów konstytucji i przeciwstawieniu się jej naruszeniu i Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jako najwyższego strażnika szkolnictwa i odpowiedzialnego za normalny tok nauki i bezpieczeństwo młodzieży na terenie uczelni:

1) czy znany Im jest wyżej przedstawiony stan sprawy t. z. ghetta ławkowego,

2) jakie zamierzają wydać zarządzenia, aby położyć kres dyskryminacji prawnej żydowskiej młodzieży akademickiej względnie szkolnej, sprzecznej z przepisami obowiązującej konstytucji,

3) co zamierzają uczynić, by zapewnić tejże młodzieży możność nauki w uczelniach wyższych względnie innych szkołach i bezpieczeństwo życia i zdrowia, ochronić ją od obelg i inwektyw.

Warszawa, dnia 1 grudnia 1937.

KARNAWAŁ SIĘ ZBLIZA.

Chcesz mieć powodzenie u kobiet lub u mężczyzn musisz umieć

TAŃCZYĆ



Modnie i elegancko nauczysz się tańczyć tylko z nowego podręcznika tańców salonowych (wyd. 1937). Tango, fox-trott, slou-fox, walc, boston, polka, oberek i t.p. Sensacyjne przeboje karnawału 1936 r. continental, trocadero, cucaracha! Podręcznik, zawierający w tekście 187 ilustr. i figur w przepięknej złotej okładce kosztuje zł. 2.95. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze. Adres: Księg. K. Kolodziejczyk, Warszawa 1. Pl. Nap. Skrzyn. pocz. 802 R.

BELGIA NIE ODDA NIEMCOM KONGA

pod żadnym pozorem i za żadną cenę. — Oświadczenie ministra Spaaka w senacie

Bruksela, 2 grudnia.

(Pat) — Minister spraw zagr. Spaak oświadczył w senacie, że rząd belgijski nie otrzymał żadnych propozycyj w sprawie Konga i że Belgia tego rodzaju propozycyj nie wzięłaby pod rozwagę.

Mówca przypomniał, iż minister Goebbels oświadczył rok temu, z powodu analogicznych pogłosek, iż są one „głupie".

Ponadto kanclerz Hitler oświadczył ostatnio, że nie wysunie żadnych postulatów pod adresem państw, które nie uczestniczyły w podziale dawnych kolonii niemieckich.

Min. Spaak wierzy, że zainteresowane mocarstwa nie dopuszczą do jakiegokolwiek zamachu na kolonie belgijskie. W sprawie terytoriów mandatowych minister Spaak oświadczył, iż żadne rozmowy na ten temat nie zostały podjęte.

Schacht zdezawuowany przez rząd Rzeszy

Znamienne oświadczenie Ribbentroppa w sprawie kolonii

Londyn, 2 grudnia.

(Pat) — W związku z informacjami prasy, że w toku rozmów francusko-brytyjskich zastanawiano się nad zreferowanym przez lorda Halifaxa planem niemieckim zapewnienia Niemcom eksploatacji belgijskiego Konga i portugalskiej Angoli, amb. von Ribbentropp odwiedził min. Edena i na skutek instrukcji kanclerza Hitlera oświadczył brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że powyższy projekt nie reprezentuje oficjalnego stanowiska rządu Rzeszy w sprawie kolonii, lecz tylko

POGLĄD OSOBISTY Dr. SCHACHTA.

Zwracając uwagę na fakt, że dr. Schacht przestał być ministrem gospodarki narodowej i zasiada w rządzie Rzeszy, w uznaniu swoich zasług jako minister bez teki, Ribbentropp oświadczył z naciskiem, że jedynie wynurzenia poczynione wobec lorda Halifaxa bezpośrednio przez kanclerza Hitlera wyobrażają oficjalne stanowisko rządu Rzeszy w sprawie kolonii.

ZDEZAWUOWANIE PRZEZ AMBASADORA NIEMIECKIEGO MINISTRA SCHACHTA jest krokiem bardzo znamiennym. W Londynie przypuszczają, że plany Schachta wysunięte zostały wobec lorda Halifaxa jako balon próbny z tym, aby przekonać się, jak zareaguje rząd brytyjski na tego rodzaju projekt.

Zresztą w Londynie uchodzi za rzecz niewątpliwą, że prem. Goering omówił projekt ten z lordem Halifaxem, jako alternatywę, gdyby zwrot wszystkich kolonij niemieckich nie był do zrealizowania. —

Najwidoczniej dowiedziawszy się o zdecydowanie negatywnym stanowisku, zajętym wobec takiego planu alternatywnego przez gabinet brytyjski, a zwłaszcza dowiedziawszy się o kategorycznie ujemnym ustosunkowaniu się do tego projektu przez prem. Chamberlaina, rząd niemiecki postanowił wycofać się z tego planu, dezawuując Schachta.

Z dziejów Łodzi

Dnia 3-go grudnia 1899 roku ukazał się drukowany w tajnej drukarni łódzkiej P.P.S., mieszczącej się w mieszkaniu Józefa Piłsudskiego przy ul. Wschodniej Nr. 19, kolejny 34, numer konspiracyjnego „Robotnika". Numer ten był pisany i drukowany wyłącznie przez Józefa Piłsudskiego przy najbliższej pomocy zecera Kazimierza Rożnowskiego.

Numer ten zawierał szereg artykułów najwybitniejszych publicystów niepodległościowych, jak Józef Piłsudski, Ignacy Daszyński, St. Grabski, Feliks Perl, B. A. Jędrzejowski, Malinowski i in.

KRONIKA

Grudzień **3** Piątek

Dziś Franciszka Ksaw.
Jutro Barbary P. M.

Wschód słońca	7.23
Zachód słońca	15.28
Wschód księżyca	8.09
Zachód księżyca	16.15
Długość dnia	11,00
Ubyło dnia	7.45

Krótkie wiadomości

KOMISJA REWIZYJNA TYMCZASOWEJ RADY MIEJSKIEJ zbiera się dziś na swe 15 posiedzenie. Komisja ta obraduje już od chwili powołania tymczasowej rady miejskiej do życia, badając dotychczasową gospodarkę tymczasowego zarządu miejskiego. Po ukończeniu swych prac komisja opublikuje uwagi i zarzuty.

***

ZAKOŃCZENIE ROBÓT SEZONOWYCH w Łodzi nastąpi definitywnie w dniu 11 bm. Dłużej prowadzić robót nie można ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne. W nadchodzącą sobotę zwolniona będzie połowa zatrudnionych jeszcze robotników, zaś w dniu 11 bm. — reszta. Na okres zimowy zatrzymanych będzie 300 robotników.

***

ZASTĘPCZA SŁUŻBA WOJSKOWA W ŁODZI już została zakończona. Ogółem powołano sześć turnusów, w czasie od 18 października do 1 grudnia. W przyszłym roku powołanie do odbywania zastępczej służby wojskowej nastąpi we wcześniejszym terminie, prawdopodobnie już wiosną.

***

LUSTRACJA ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH w Łodzi przeprowadzona będzie ponownie w ciągu przyszłego tygodnia. Główna uwaga zwrócona będzie na małe zakłady, znajdujące się na bocznych ulicach, które mimo nakazów nie przeprowadziły dotąd koniecznych dla utrzymania higieny urządzeń.

***

ZAPALENIE LAMP ULICZNYCH zostało przesunięte o pół godziny i w ciągu bieżącego miesiąca odbywać się będzie codziennie o godz. 15,30. Wcześnie zapadający zmrok bowiem zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Ze względów bezpieczeństwa wydano również nakaz wcześniejszego papalania świateł w klatkach schodowych.

***

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla PKU Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 bm. w biurze wydziału wojskowego zarządu miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 165. Będzie to już ostatni przegląd rocznika 1916 w bieżącym roku kalendarzowym. Zgłosić się winni mężczyźni tego rocznika, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji.

Odznaczeni złotym Krzyżem Zasługi

W „Monitorze Polskim" ukazało się zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, nadające Złoty Krzyż Zasługi 375 osobom. W Łodzi Złoty Krzyż Zasługi otrzymali:

Za zasługi w **służbie państwowej**: p. wicewojewoda łódzki **Stefan Wendorf** i zmarły onegdaj radca urzędu wojewódzkiego ś. p. **Stanisław Szer.**

Za zasługi **na polu pracy w dziennikarstwie**: Red. **Czesław Gumkowski**, prezes Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich.

Za zasługi **w służbie samorządowej**: dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi **Zygmunt Chudzyński** i dyrektor gazowni miejskiej **inż. Stanisław Gundlach.**

Zwiększenie budżetu m. Łodzi

Wpływy podatkowe miejskie wzrosły w r. 1937. — Nadwyżka będzie użyta na wybrukowanie ulic

Donosiliśmy już pokrótce o pierwszej konferencji budżetowej w zarządzie miejskim. Wczoraj odbył się dalszy ciąg narad w tej sprawie, przyczym ustalono zasady, które wywołać muszą duże zainteresowanie.

Jak wiadomo, największą troską zarządu miejskiego było ustawiczne kur**czenie się budżetu.** Wpływy w ostatnich latach zmalały poważnie, wskutek zlikwidowania szeregu podatków i obciążeń, a równocześnie **potrzeby miasta są coraz większe.** Ponieważ budżet Łodzi opiera się wyłącznie na dochodach z podatków, gdyż własnych przedsiębiorstw miasto nie posiada, zaś wpływy z przedsiębiorstw koncesjonowanych są dość nikłe, wydawało się, że **budżet Łodzi powiększony już być nie może.** I to było przyczyną wystąpienia samorządu łódzkiego do związku miast polskich o podjęcie akcji na terenie rządu i sejmu o **przysporzenie miastom nowych źródeł dochodu.**

Tymczasem, jak się okazało na wczorajszej konferencji, po raz pierwszy od szeregu lat **budżet Łodzi może być powiększony w naturalny sposób,** bez uciekania się do jakichkolwiek nowych obciążeń. Preliminarz budżetowy opiera się zazwyczaj na wpływach z budżetu zeszłorocznego. O ile wpływy były dobre — można preliminować na rok następny większe kwoty, o ile były złe — budżet musi być uszczuplony. Okazało się, że wskutek poprawy gospodarczej **wpływy podatkowe znakomicie wzrosły.** I to umożliwiło powiększenie preliminarza budżetowego na nowy rok administracyjny.

Budżet tegoroczny we wpływach **zamykał się sumą 25.800.000 złotych.** Na podstawie zestawień, jakie wczoraj przejrzano, ustalono sumę wpływów w nowym preliminarzu budżetowym na **26.600.000 złotych, czyli o 800.000 zł. więcej.** Jest to nadwyżka bardzo poważna. Będzie ona najprawdopodobniej obrócona na nowe, ulepszone bruki w śródmieściu.

Preliminarz wydatków ułożony będzie na następnej konferencji, która odbędzie się w przyszłym tygodniu. (i)

Panienka przy Underwoodzie

Wśród wielu przewijających się przez gabinet dyrektorski kandydatek posadę otrzymała ta mała biedulka. Czy była najbieglejszą maszynistką? Nie. Były lepsze. Czy może uczyniła wrażenie swą aparycją, albo podbiła swym tupetem. I to nie. Jedynym jej atutem, który dyrektor zauważył od razu, kiedy siadła i położyła ręce na klawisze maszyny, były jej ręce. Kobieta z tak starannie utrzymanymi rękami na pewno jest systematyczna. Porządna. Dokładna. A takiej sekretarki właśnie było potrzeba. Niech pamiętają o tym wszystkie panie, poszukujące pracy, by prócz dobrych świadectw i referencji przedstawić swemu przyszłemu szefowi białe, delikatne, starannie utrzymane ręce. W biurze znaczy to więcej, niż najkunsztowniejsza fryzura, bo maszynistce przede wszystkim patrzy się na ręce. A teraz jeszcze jedna praktyczna uwaga: najprędzej, najłatwiej, najtaniej osiąga sie ładne ręce stałym używaniem KREMU PRAŁATÓW — Perfection.

Zapraszamy dziecko na obiad

Akcja dożywiania biednych dzieci szkolnych

Rada szkolna miejska przystąpiła obecnie do opracowania projektów, które zasiliłyby jej fundusze i umożliwiły rozszerzenie akcji dożywiania biednej dziatwy w szkołach powszechnych.

Jak się dowiadujemy, w pierwszym rzędzie postanowiono zorganizować **stałe poranki w niedziele i dni świąteczne w kinach i teatrach.** Dochody z tych poranków, przeznaczonych wyłącznie dla młodzieży szkół średnich i dokształcających, **obracane byłyby całkowicie na do żywianie dziatwy.**

Po za tym przewidziana jest również **akcja dożywiania dzieci w domach prywatnych.** Rada szkolna wystąpi z apelem do rodzin zamożniejszych, mieszkających w pobliżu szkół powszechnych, **by zaprosiły na okres zimowy, na obiady, biedne dzieci bezrobotnych rodziców.** (i)

Na czele nowego związku lekarzy

stanąć ma znakomity uczony, profesor dr. Odo Bujwid. — Przed Przed walnym zebraniem lekarzy w Łodzi

Sprawa rozłamu w związku lekarzy, która przed kilku tygodniami w dużej mierze interesowała opinię publiczną, doczekała się obecnie swego epilogu.

Jak nas informują, w Krakowie, gdzie mieści się na razie siedziba centralna nowego powszechnego związku lekarzy, już nastąpiła legalizacja organizacji. W związku z tym, **mogą być obecnie zalegalizowane wszystkie oddziały, które też rozpoczną werbunek członków.**

Prezesem zarządu głównego powsz. organizacji lekarskiej ma zostać jeden z najwybitniejszych uczonych polskich, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr .Odo Bujwid.

W związku z tym, w ciągu bieżącego miesiąca jeszcze odbędzie się **walne zebranie lekarzy okręgu łódzkiego, które** dokona wyboru zarządu okręgu. Nowa organizacja **powszechna nie będzie dzieliła się na obwody i okręgi, lecz tylko na okręgi.**

Równocześnie dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ma być zwołane walne zebranie lekarzy, należących do związku rasistowskiego, również celem dokonania wyboru zarządu obwodu łódzkiego. — Przewidziane jest najpierw jedno wspólne posiedzenie zarządów obu związków, **celem przejęcia z rąk komisji likwidacyjnej podzielonego majątku starej organizacji lekarskiej.**

Według prowizorycznych obliczeń, **nowa powszechna organizacja lekarska skupi w swych szeregach 2/3 ogółu lekarzy łódzkich, zarówno chrześcijan jak i żydów, podczas gdy związek rasistowski skupi jedną trzecią ogółu lekarzy.** (i)

Otwarcie nowego szpitala

przy ulicy Przędzalnianej 75. — Kurs dla pielęgniarek

Jak już donosiliśmy, jutro nastąpi **poświęcenie i otwarcie nowego szpitala miejskiego św. Antoniego przy ul. Przędzalnianej 75.** W budynku tym mieścił się dawniej szpital wojskowy. Właściciel budynku, zakłady przemysłowe Scheible i Grohmana, wydzierżawiły go miastu na 5 lat.

W szpitalu tym, który powstał z połączenia dawnych szpitali miejskich: zapasowego i św. Aleksandra, będą trzy oddziały: **50 łóżek dla chronicznych chorych wewnętrznych, 50 łóżek dla chorych wenerycznych i 50 łóżek dla chorych nerwowo-psychiatrycznych.**

Otwarcie tego szpitala powoduje powiększenie ogólnej ilości miejskich łóżek szpitalnych o 50.

* * *

Wczoraj, w szpitalu Anny Marii odbyło się otwarcie **pierwszego kursu uzupełniającego dla pielęgniarek,** zatrudnionych przez zarząd miejski. Otwarcia kur su dokonał naczelnik wydziału zdrowia p. St. Kempner.

Na kurs, który trwać będzie przez grudzień i styczeń, **zapisało się 57 pielęgniarek.** Bezpośrednio po otwarciu kur su wykład inauguracyjny wygłosiła **p. Maria Terechówna, instruktorka pielęgniarstwa na województwo łódzkie.**

Następny kurs uruchomiony będzie w lutym. (i)

Echa sensacyjnej afery w Rybniku

Zbiegłego bankruta ujęto w Czechosłowacji

Katowice, 2 grudnia.

W swoim czasie podaliśmy wiadomość o krociowym bankructwie, dokonanym przez Rudolfa Straussa w Rybniku, właściciela wielkiej garbarni oraz fabryki skór. Jak wiadomo, Strauss, który poszkodował rozmaite firmy i instytucje, m. in. skarb państwa, na łączną sumę miliona złotych, zbiegł z Polski, zabierając ze sobą 300.000 zł. gotówką.

Obecnie dowiadujemy się, że **Rudolf Strauss został zatrzymany na terenie Czechosłowacji. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nim 180.000 zł.**

Władze polskie czynią starania o wydanie Straussa przez władze czechosłowackie.

Przeciw przyłączeniu Chojen do Łodzi

Jak się dowiadujemy, zarząd miejski w Łodzi postanowił wystąpić do władz nadzorczych **z energicznym sprzeciwem przeciwko projektowi przyłączenia Chojen do naszego miasta.** Zarząd miejski wskazuje, że przedmieścia Łodzi jeszcze wymagają wielkich wkładów pieniężnych ,a tym samym miasto nie może inkorporować narazie dalszych terenów, w dodatku tak zaniedbanych jak Chojny. (i)

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kahane (Limanowskiego 80), S. Trawkowska (Brzezińska 56), J. Koprowski (Nowomiejska 15), M. Rozenblum (Śródmiejska 21), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), L. Czyński (Rokicińska 53), T. Siniecka (Rzgowska 59) H. Pastorowa (Łagiewnicka 96), E. Zakrzewski i S-ka (Katna 54). (p)

Sala Filharmonii

tel. 213-84.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii, przyczem na przedstawienia popoł. ceny miejsc popularne.

TYLKO TRZY DNI!

Piątek, dn. 3 b. m. o godz. 9 wiecz., oraz sobota 4 b. m. i niedziela 5 b. m. o godz. 4 pop. i 9 wiecz. wystąpią czołowi artyści teatru „Nowości" w W-wie **Sz. Dżigan, I. Szumacher, R. Holcer, L. Folman, M. Oppenheim** i inni w rewelacyjnym programie humoru, przebojowych piosenek, melodyjnej muzyki i ciętej satyry p. t

„Chanuke Drejdłach"

oraz szlagierowych numerów

„Jarmark Warszawski"

Czy dyr. Goldberger był komisarzem bolszewickim?

Wyżsi oficerowie sztabowi zeznali w sądzie, że znają inż. Goldbergera od 18-tu lat, jako b. oficera polskiej dywizji syberyjskiej.—Swiadkowie, dokumenty i fotografie obalają krzywdzącą Goldbergera wersję

Wyrok w tym sensacyjnym procesie zapadnie w sobotę

Żywiec, 2 grudnia.

W czwartek odbył się przed sądem grodzkim w Żywcu z olbrzymim zainteresowaniem oczekiwany proces z oskarżenia prywatnego inż. Ignacego Goldbergera, dyrektora fabryki „Solali" w Żywcu, b. oficera dywizji syberyjskiej, kapitana rezerwy W. P., odznaczonego szeregiem medali i Krzyżem Niepodległości, — przeciwko robotnikowi Karolowi Skrzypkowi z Pietrzykowic, o zarzut jakoby inż. Goldberger stał na usługach czrezwyczajki i był nawet jej komisarzem w lipcu 1919 r. w Winnicy na Ukrainie.

Już na poprzednich rozprawach przesłuchani w charakterze świadków towarzysze broni inż. Goldbergera, jak inż. Krygowski, inż. Czarnota, major Czuma, radca Ożóg i in. zaprzeczyli i wykluczyli z całą stanowczością, by inż. Goldberger mógł być w Winnicy na Ukrainie, gdyż odległość od miejsca, w którym miała postój dywizja syberyjska, od Winnicy, wynosi ok. 10.00 klm. Jedynie przesłuchana w charakterze świadka **Maria Skorupska z Chorzowa rozpoznała w inż Goldbergerze rzekomego komisarza bolszewickiej czrezwyczajki z Winnicy.**

Na dzisiejszą rozprawę przybyło 2-ch obrońców z Warszawy, dr. Małachowski oraz dr. Zwoliński, którzy podjęli się obrony oskarżonego Skrzypka.

Wniosek o wyłączenie sędziego

Na wstępie rozprawy obrońca dr. Małachowski stawia wniosek o **wyłączenie sędziego orzekającego w tej sprawie, albowiem, zdaniem obrony, zachodzi między sędzią a oskarżycielem prywatnym bliski stosunek towarzyski.** Zastępca oskarżyciela prywatnego dr. Kohane sprzeciwia się temu wnioskowi i prosi o oddalenie wniosku, jako spóźnionego.

Prowadzący rozprawę sędzia dr. Bentke nadmienia, że podane we wniosku fakty są zmyślone i nieprawdziwe, wobec czego oddalił wniosek obrony.

Oskarżony Karol Skrzypek nadal podtrzymuje swój zarzut, wobec czego sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Jako pierwszy zeznaje **Jan Kijowski, rolnik z Kowniatyna k/Pińska. Świadek ten twierdzi, że był członkiem POW. i pełnił funkcje w wywiadzie polskim. Widział inż. Goldbergera w Winnicy dwukrotnie w mundurze komisarza bolszewickiego. Dalej świadek nadmienia, że, pracując w wywiadzie polskim, występował pod nazwiskiem Krajewski.**

W tym miejscu sędzia zwraca uwagę świadka, że wpłynęło **pismo od władz wojskowych, że w wywiadzie polskim osobnik o takim nazwisku nie pracował.**

Podczas zarządzonej konfrontacji między oskarżycielem prywatnym a świadkiem Kijowski twierdzi, że **nie może pod złożoną przysięgą zeznać z całą stanowczością, czy inż. Goldberger jest tym samym, który był w Winnicy, jednak podobieństwo jest uderzające.**

Fotografia uciekinierów

Z kolei zeznaje **szef sztabu DOK, mjr. dypl. Stanisław Zemanek ze Lwowa.** — Świadek opowiada, że zna inż. Golbergera od r. 1919 i razem z nim służył w dywizji syberyjskiej. Po kapitulacji dywizji syberyjskiej w styczniu 1920 roku, uciekał razem z inż. Goldbergerem i niejakim Trelą przez Mandżurję do Polski, dokąd przybyli w drugiej połowie grudnia 1920 roku. Świadek wyklucza, by inż. Goldberger mógł być w Polsce wcześniej, niż w grudniu 1920 r.

Świadek opisuje szczegółowo przebieg ucieczki do Polski, wyrażając się o inż. Goldbergerze w bardzo pochlebnych słowach. Świadek przedstawia sądowi do wglądu fotografię, przedstawiającą ich jako uciekinierów w różnych miejscowościach jak w tajdze, Hongkongu, Szanghaju, Porcie Said i t. d. Świadek z całą stanowczością wyklucza, by inż. Goldberger mógł być komisarzem bolszewickim i przebywać w Winnicy.

W końcu dodaje, że przed dwoma tygodniami spotkał się z obecnym szefem poboru ministerstwa płk. Lichtarowiczem, który był szefem sztabu dywizji syberyjskiej i wyraził się wobec świadka, jak można rzucić tak ciężką zniewagę na człowieka tak zasłużonego, jakim jest inż. Goldberger.

Co widział Wojnarowicz w lochach czerezwyczajki

Dalszy świadek, **Feliks Wojnarowicz z Mikuszowic, zeznaje, że był osadzony w lochach czerezwyczajki i miał rzekomo widzieć przez okno lochu inż. Goldbergera w mundurze komisarza bolszewickiego.** Okazuje się jednak w trakcie pytań, stawianych świadkowi przez sędziego, że **zeznania jego różnią się znacznie od złożonych w drodze rekwizycji w sądzie grodzkim w Białej.** Świadek tłomaczy się, że ma słabą pamięć.

Następny świadek **Józef Nowak, dyrektor KKO. w Jędrzejowie, zeznaje, że z inż. Golbergerem przez cały okres pobytu w dywizji syberyjskiej, a nawet w czasie od czerwca 1919 do grudnia 1919 roku razem mieszkał w jednym pokoju.**

Sędzia zwraca się wówczas do osk. Skrzypka, jak to jest możliwe, ażeby mógł widzieć inż. Goldbergera w Winnicy, kiedy wyżsi oficerowie sztabowi, ludzie na wysokich stanowiskach, towarzysze broni oskarżyciela prywatnego, temu zaprzeczają.

Oskarżony Skrzypek zdenerwowany odzywa się w pewnej chwili, że nie wiadomo, czy ci świadkowie mają w porządku swe dokumenty. Sędzia upomniał oskarżonego, by nie obrażał świadków.

Świadek kpt. Jan Żak z Ostrowi Mazowieckiej, również zeznaje tak samo, jak świadek Nowak. Podany przez obronę świadek Mieczysław Zaremba, który pracował w POW w Winnicy w czasie zarządzonej konfrontacji nie poznaje w inż. Goldbergerze rzekomego komisarza bolszewickiego, przy czym nadmienia, że komisarze bolszewiccy nie występowali pod swymi własnymi nazwiskami, lecz pod pseudonimami.

Obrona postawiła wniosek o dopuszczenie dalszych świadków. **Sąd wniosek ten po naradzie odrzucił.** Następnie odczytano zeznania świadków, przesłuchanych w drodze rekwizycji.

Po tym sąd zamknął przewód sądowy i **odroczył rozprawę do soboty, godziny 12 w południe. W sobotę nastąpią przemówienia stron.**

Nie znają nienawiści, ani wojny

Eskimosi przerastają swoją etyką i moralnością narody europejskie. — Liczą tylko do 20-tu, ale umieją szanować człowieka

2.180.000 kilometrów kwadratowych pól lodowych — 16.000 mieszkańców rozproszonych na wybrzeżach Grenlandii — oto w olbrzymim skrócie charakterystyka tej największej wyspy świata, znanej nam tylko z polarnych filmów.

Wśród sympatycznych mieszkańców północy spędziła w lecie r. b. dwa miesiące **polska wyprawa naukowa, wrażeniami z której podzielił się z nami jeden z uczestników ekipy, p. Stanisław Siedlecki.**

Jeszcze przed kilkunastu laty literatura podróżnicza charakteryzowała eskimosów jako **lud dziki, ciemny, barbarzyński, znajdujący się na najniższym szczeblu cywilizacyjnym.** A oto rewelacja, nie tylko dla nas, ale i dla całej Europy. W eskimoskich osadach na Grenlandii, w większych skupiskach, zwanycr z duńska kloniami i mniejpszych — półkoloniami, **błyszczą wszędzie w polarnym słońcu norweskie strome dachy szkół ludowych, wśród ludności tubylczej jest mniejszy procent analfabetów, aniżeli w niejednym zachodnim nawet kraju Europy.** Seminaria w koloniach eskimoskich kształcą pastorów i nauczycieli, zdolniejsi otrzymują od rządu stypendia na studia w Kopenhadze.

Oczywiście ubogi język eskimoski, posiadający w swym skromnym słownictwie jedynie określenia przedmiotów i czynności realnych, **a nieznający zupełnie określeń abstrakcyjnych**, wypierany jest przez bogatą mowę duńską. Te same trudności spotykają Eskimosa gdy operuje **większymi cyframi niż 20.** Eskimos umie tylko liczyć w swoim rodzinnym języku **do 20;** do liczby palców u obu rąk i nóg.

„Jeden" w języku tubylców brzmi jak **nazwa pierwszego palca prawej dłoni, „dwa" — drugi palec, itd., „pięć" — cała ręka, „dziesięć" — dwie dłonie, „dwadzieścia" — cały człowiek.** Chcąc więc wypowiedzieć dajmy na to, cyfrę trzydzieści dwa, trzebaby użyć niezwykle skomplikowanego określenia brzmiącego mniej więcej: **„drugi palec drugiej ręki całego drugiego człowieka".** Ciekawy jest alfabet eskimoski. Język eskimoski **nie zna zupełnie dźwięku „c".** To też abecadło eskimoskie rozpoczyna się nie tak jak u nas „A. B. C.", ale **od „A. B. D."**

Lud eskimoski, zamieszkujący niezwykle prymitywne torfowe chatki, rażące europejczyka swoim niezbyt higienicznym trybem życia, **przerasta tego europejczyka o głowę swoją etyką i moralnością.** Eskimosi ujawniają niespotykany nigdzie **kult matki.** Stara kobieta — matka, otaczana jest wielką czcią. Morze — jedyny żywiciel tego ludu — w symbolice eskimoskiej przedstawiane bywa pod postacią starej niewiasty.

Jest to jedyny bodaj lud na kuli ziemskiej, **któremu obce jest słowo nienawiść, w którego języku nie istnieje słowo wojna.** Szczepy eskimoskie nie prowadzą ze sobą i nie prowadziły nigdy **żadnych wojen ani utarczek,** przeciwnie zawsze w walce z okrutną przyrodą polarną łączyły się i wspomagały, co wyrobiło w nich rzadki gdzieindziej **solidaryzm i przyjaźń.**

Na tle tej miłości człowieka dziwnie wygląda stosunek Eskimosów do zwierząt, a zwłaszcza do psów, pomagających tubylcom w polowaniu.

Eskimos jest urodzonym myśliwym. Wyruszając na łowy, zabiera ze sobą 10 psów rasy niezbadanej dotąd, a z wyglądu przypominającej **nasze wilczury.** To też w każdej osadzie eskimoskiej włóczą się tych psów olbrzymie sfory. Zimą rzuca im gospodarz resztki jedzenia, latem nie troszczy się o swoich pomocników zupełnie. Wygłodniałe psy zżerają więc w okolicy w promieniu kilkudziesizciu kilometrów **wszystkie żyjące stworzenia czworonożne i ptaki, a bywają nierzadkie wypadki, że rzucają się na dzieci i dorosłych.**

Barbarzyński zdawałoby się system traktowania zwierząt przez Eskimosa ma swoje głębokie uzasadnienie. Psy latem są niejako **„żywą kanalizacją" osady.** Zjadając wszystko, co jest do zjedzenia, oczyszczają kolonię Eskimoską z odpadków, które pod wpływem wysokiej temperatury polarnego lata stanowiłyby poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia mieszkańców.

Wkrótce na ekranie GRAND-KINA

... przyjechała po pracę i szczęście... spotkała na swej drodze donżuana... sponiewierana i uwiedziona chwyciła rewolwer...

padł strzał!..

oto kwintesencja dramatu obyczajowego

„Skłamałam!..."

Wkrótce na ekranie GRAND-KINA

Nie pijcie surowej wody

Przyczyną zła--brak inspektorów

Związki zawodowe domagają się powiększenia personelu inspekcji pracy.—Kotoniarze wypowiedzą umowę. Konferencja z szoferami autobusów

Jak już donosiliśmy, w przyszłym tygodniu odbędzie się **kwartalna konferencja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych w inspektoracie pracy.** W związku z tym w organizacjach zawodowych zbierane są obecnie materiały, które przedłożone zostaną na konferencji.

Według uzyskanych przez nas informacyj, głównym postulatem wszystkich związków zawodowych będzie powiększenie personelu **inspekcji pracy.** Związki podkreślają bowiem, że zbyt mała liczba inspektorów pracy uniemożliwia częste przeprowadzanie inspekcyj fabryk, a to jest właśnie powodem bardzo licznych wykroczeń, zwłaszcza w drobnym przemyśle.

* * *

Wczoraj odbyło się zebranie delegatów fabrycznych związku robotników pończoszniczych (kotoniarzy), na którym postanowiono **wypowiedzieć obowiązującą dotąd umowę zbiorową i wysunąć postulat rewizji dotychczasowej taryfy płac.** Podejmumjąc powyższą decyzję delegaci fabryczni wskazali, że już po podpisaniu obecnej umowy zbiorowej łódzki przemysł kotonowy **wprowadził nowe gatunki produkcji,** które wymagają zwolnionego tempa pracy robotników, a co za tym idzie przyczyniły się **do obniżenia płac.** Ponieważ pertraktacje w sprawie zmiany taryfy nie dały pełnego rezultatu, **delegaci fabryczni widzą jedyne rozwiązanie tego sporu w drodze zawarcia nowej umowy zbiorowej.**

W myśl uchwały delegatów fabrycznych **umowa ma być wypowiedziana przed dniem 31 grudnia,** aby w ciągu stycznia można było rozpocząć pertraktacje z przemysłem. Uchwała ta jeszcze nie jest ostateczna, gdyż musi być zaakceptowana przez walne zebranie robotników - kotoniarzy, któne zwołane zostało na dzień 12 bm.

* * *

Przedłużające się **rokowania o umowę zbiorową z pracownikami autobusowymi wywołały groźbę strajku i unieruchomienia komunikacji autobusowej na terenie wojew. łódzkiego.** Ponieważ obie strony nie zdradzały skłon-ności do ustępstwa, podjęły ingerencję władze administracyjne, by nie dopuścić do wybuchu tego strajku. W związku z tym **inspektor pracy zwołał na dzień 7 bm ponowną konferencję.** Na konferencji tej obecny będzie przedstawiciel starostwa grodzkiego.

* * *

Przed sadem grodzkim toczyła sie wczoraj interesująca **sprawa właściciela fabryki przy ul. Pomorskiej 59, Alfreda Reinsteina, pociągniętego do odpowiedzialności za zatrudnianie robotnika-obcokrajowca bez zezwolenia władz administracyjnych.** Dochodzenie zostało podjęte na skutek skargi robotników fabrycznych. Sąd skazał Reinsteina na grzywnę w sumie 100 zł, z zamianą na 20 dni aresztu.

* * *

Inspektorzy pracy przeprowadzili wczoraj **lustrację szeregu zakładów przemysłowych w Pabjanicach.** Lustracja miała na celu sprawdzenie, czy fabryki zastosowały sie do przepisów o bezpieczeństwie pożarowym. Dwie fabryki, w których stwierdzono wyjątkowo zły stan, zostały opieczętowane.

* * *

Strajk okupacyjny w fabryce Keisera przy ul. Trębackiej 15 trwa w dalszym ciągu. Konferencja, wyznaczona na dzień wczorajszy, nie doszła do rezultatu z powodu niestawiennictwa właściciela fabryki.

* * *

Wczoraj rozpoczęła się konferencja w sprawie **zlikwidowania strajku 2500 chałupników w Zelowie.** W ciągu pierwszego dnia udało się osiągnąć kompromis w wielu spornych kwestiach, wobec czego prawdopodobnie dziś zatarg będzie zlikwidowany. (i)

Panu Wiktorowi Cemachowi z powodu zgonu

Matki Jego

wyrażają serdeczne współczucie

Zarząd, Koleżanki i Koledzy
DOMU TRANSPORTOWO-EKSPEDYCYJNEGO
S. JELIN I J. RUDOMIN, Sp. Akc.

Wszystkim krewnym i przyjaciołom a szczególnie WPP. Kolegom Landauowi, Heilbornowi i Romanowskiemu za serdeczne uczczenie pamięci

Juljana Frydmana

z głębi serca podziękowania składają

ŻONA, DZIECI, SIOSTRA I RODZINA.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 2 grudnia r. b. w 15 roku życia

b. p. **ANATOL RUSSAK**

UCZEŃ KL. IV GIMNAZJUM SPOŁECZNEGO.

Wyprowadzenie drogich nam Zwłok z domu przedpogrzebowego nastąpi dziś, w piątek dn. 3-go grudnia r. b. o godz. 1 p. p.

O strasznym tym ciosie zawiadamiają zrozpaczeni

RODZICE, SIOSTRA I RODZINA.

Nowi wizytatorzy szkolni

Podział szkół i kontrola ich poziomu

Jak się dowiadujemy, kurator okręgu szkolnego mianował **nowych wizytatorów szkół łódzkich na rok bieżący.**

Wizytator inż. **Tadeusz Dąbrowski** otrzymał następujące szkoły: **Państwowa szkoła techniczno-przemysłowa, — Męska szkoła dokształcająca towarzystwa szerzenia oświaty i wiedzy technicznej wśród Żydów, Szkoła dokształcająca cechu rzeźniczo-wędliniarskiego, publiczne szkoły dokształcające zawodowe 1, 6, 10, 11, 15, 19, 21. Kursy kroju i szycia Rogozińskiego, Kursy kroju i szycia Lewitanusa, Kursy radiotechniczne Y.M.C.A., Kursy izby rzemieślniczej i kursy instytutu rzemieślniczego im. Marszałka Piłsudskiego.**

Wizytator Leon Dyl otrzymał następujące szkoły: **Państwowe męskie gimnazjum kupieckie. Państwowe żeńskie gimnazjum kupieckie, Miejskie męskie gimnazjum kupieckie, Państwowe liceum handlowe, Państwowa szkoła żeńska administracyjno-handlowa, Szkoła koedukacyjna dla drogistów, Publiczne szkoły dokształcające zawodowe nr. 5 i 8. Kursy handlowe I. Mantinbanda.**

Wizytatorka inż. Irena Laskowska odwiedzać będzie następujące szkoły: **Żeńska szkoła gospodarstwa domowego, Żeńskie liceum gospodarcze „Służba Obywatelska", Społeczna szkoła przemysłowo-gospodarcza.**

Wizytatorowi inż. Aleksandrowi Słojewskiemu powierzono następujące szkoły: **Państwowe gimnazjum przędzalnicze, Państwowe gimnazjum tkackie, Państwowe gimnazjum farbiarsko-wykończalnicze, Państwowe gimnazjum mechaniczne Państwowa szkoła techniczno-przemysłowa, Szkoła rzemiosł towarzystwa Salezjańskiego, Szkoła przemysłowa towarzystwa szerzenia oświaty i wiedzy wśród Żydów, Kursy kierowców samochodowych Grętkiewicza i Kursy kierowców samochodowych Masłowskiego.**

Wizytatorka dr. Helena Waniczek opiekować się będzie szkołami: Państwowym żeńskim gimnazjum krawieckim, — Państwową żeńską szkołą przemysłowo-handlową, Państwowym żeńskim gimnazjum bieliźniarskim, Publicznymi szkołami dokształcającymi nr. 4, 7, 17, 23, 24, 25 i 28 i wszystkimi kursami zawodowymi dla dziewcząt.

Ponieważ większość szkół zawodowych utworzono dopiero w bieżącym roku szkolnym, nowi wizytatorzy przybędą do Łodzi w najbliższych dniach, by skontrolować ich poziom nauczania. (i)

Wyszedł z druku

Nr. 13

dwutygodnika gospodarczego

GAZETA Przemysłu i Handlu Włókienniczego

Treść numeru:
Rozwój przemysłu włókienniczego bielsko-bialskiego. — Dr. M. Opuszyński.
Sytuacja włókiennictwa łódzkiego.
Eksport bielskich wyrobów włókienniczych. — Płk. dyr. Artur Manowarda.
Współpraca wykończalnictwa bielskiego z Łodzią.
Brak tkanin jedwabnych na rynku warszawskim.
Nowoczesne kierunki w przędzalnictwie bawełny. — Inż. H. Landkof.
Surowce zastępcze w zagranicznym przemyśle włókienniczym. — Inż. E. Krasuski.
Przemysł jedwabny rozpoczął sezon karnawałowy.
Warszawski handel włókienniczy.
Zagadnienie podniesienia wydajności pracy w bielskim przemyśle lnianym.
Przegląd rynków surowcowych.
Białostockie chałupnictwo tkackie.

Cena numeru 30 gr.

Prenumerata kwartalna zł. 1.80.
Do nabycia we wszystkich kioskach i w administracji „Republiki".

NA POMOC ZIMOWĄ.
Zamiast kwiatów na grób b. p. Juliana Frydmana Piotrowstwo Leonow **5 zł.**

GRAND-KINO

Ostatnie dni wyświetlania arcydz. austriac. produkcji p. t.:

Czar Cyganerii

Począt. o g. 4-ej

z MARTA EGGERTH I JANEM KIEPURĄ w rol. głównych

Zniżamy ceny poraz drugi 85 gr., i 1.09 na 1-szy seans, 1.09, 1.50 i 2.20 na pozostałe seanse.

Nieście pomoc najbiedniejszym

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI
Śródmiejska 15.

„Tessa" dzięki swej brawnej treści, niezwykłej sceniczności i grze całego zespołu z niezrównanym Aleksandrem Węgierką na czele, z miejsca zdobyła widownię.

„Tessa" grana będzie dziś w piątek, w sobotę i niedzielę o godz. 8.30 wiecz.

W sobotę o godz. 4-ej po poł. abonamentowe przedstawienie „Nocy Listopadowej".

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po raz ostatni „Jutro pogoda".

TEATR KAMERALNY
Cegielniana 27.

Przemiła komedia muzyczna R. Benatzky'ego w przeróbce J. Tuwima „Rozkoszna dziewczyna" po entuzjastycznym przyjęciu, jakiego doznała podczas wczorajszej premiery, powtórzona będzie w piątek, w sobotę i niedzielę o godzinie 8.30 wiecz.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. raz jeszcze jeden kapitalny „Pygmalion" z A. Węgierką.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Dziś, w piątek, o godz. 8.15 wiecz. oraz jutro i w niedzielę o godz. 8.15 wiecz. dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka" w reżyserii Br. Dąbrowskiego.

TEATRY—NA WIDZEWIE I W SALI GEYERA.

Dziś, w piątek, o godz. 8.15 wiecz. teatr na Widzewie (Niciarniana 3) wystąpi z świetną komedią polską Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

„Wielki człowiek do małych interesów" grany będzie w teatrze w sali Geyera w sobotę i w niedzielę o godz. 7.30 wiecz. oraz w niedzielę o godz. 4.30 po poł.

RADIO

PIĄTEK, dnia 3 grudnia 1937 roku.

6.15—6.20 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20—6.40 Gimnastyka. 6.40—7.00 Muzyka (płyty). 7.00—7.15 Dziennik poranny. 7.15—8.00 Muzyka (płyty). 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15—11.40 Audycja dla szkół: Słuchowisko górnicze (z Katowic). 11.40—11.57 Gra Stanisław Niedzielski (płyty). 11.57 — 12.00 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.03—13.00 Audycja południowa. **W przerwie o 12.20:** Dziennik południowy. 13.00—14.00 Przerwa.
14.00—15.00 Motywy hiszpańskie (płyty).
15.00—15.10 Życie artystyczne.
15.10—15.27 Lekkie utwory fortepianowe w wykonaniu Partycji Rossborough (płyty).
15.27—15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze.
15.45—16.00 „Wielki Święty i mali ludzie" pogawędka dla dzieci młodszych — wygłosi Kornel Makuszyński.
16.00—16.15 Rozmowę z chorymi przeprowadzi ks. kapelan Michał Rękas (ze Lwowa).
16.15—16.50 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi na W. R. P.)
16.50—17.00 Pogadanka aktualna.
17.00—17.15 „Opieka społeczna nad chorymi umysłowo" odczyt wygłosi Czesława Monikowska (z Wilna).
17.15—17.50 Koncert solistów. Wykonawcy: Jadwiga Radwanówna (śpiew) i Wacław Kochański (skrzypce).
17.50—18.00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki.
18.00—18.10 Komunikat narciarski z Krakowa i Wiadomości sportowe.
18.10—18.15 Wiadomości sportowe lokalne.
18.15—18.40 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Antoniego Makowskiego (piła i gitara hawajska) oraz Edwarda Saszka (solo harmonia i akomp.) (Koncert wymienny do Krakowa i Katowic).
18.40—18.55 „Mechanizacja pracy" pogadanka gospodarcza — wygłosi inż. Feliks Słuchocki.
18.55—19.00 Odczytanie programu.
19.00—19.35 Fragment słuchowiskowy z dramatu Wojciecha Bąka p. t. „Tyberiusz".
19.35—19.50 Duety — domra i gitara (z Wilna). Wykonawcy: Edward Ciuksza i Wilhelm Sosnowski.
19.50—20.00 Pogadanka aktualna.
20.00—22.50 Wielki koncert symfoniczny w wykonaniu połączonych orkiestr Polskiego Radia i Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga.
W przerwie około 21.00: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna.
22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23.00—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.00 BUDAPESZT. Koncert orkiestrowy. Dyr. Dohnanyi. Sol. Telemanyi (skrz.)
20.00 BEROMUENSTER. „Samson i Dalila" — opera Saint-Saensa (tr. z teatru).
20.05 PRAGA. Koncert ork. filharm. Dyr. Kabasta. Sol. P. Casals (wioloncz.)
20.30 DROITWICH. Recital fort. Aleksandra Czerepnina.
21.00 RZYM. „Paganini" — operetka Lehara.
21.00 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny. Dyr. Willi Ferrero.
21.00 LONDYN REG. „Il Tabarro" — opera Pucciniego.
21.30 PARIS PTT. Koncert symfoniczny.

PROKURATOR OSKARŻA P. STUDNICKIEGO

Oskarżony nie udowodnił swych zarzutów i operował zwykłymi plotkami

Warszawa, 2 grudnia.

(PAT) Rozprawa sądowa, wytoczona przez prezydenta Starzyńskiego przeciwko W. Studnickiemu rozpoczęła się dziś od przemówienia prokuratora Olgierda Missuny.

— W sprawie tej występuję wyłącznie w imię interesu publicznego — rozpoczął prok. Missuna — który się wiąże w sposób integralny z interesami poszkodowanej osoby.

Na sali tej — mówi prokurator Missuna — przeciwstawiły się sobie dwa pojęcia. Z jednej strony świat ludzi, którzy całym swoim życiem, całą treścią swojego życia tkwią jeszcze w okresie przedwojennym, kiedy myślano kategoriami zupełnie specyficznymi, kiedy praca twórcza w ścisłym tego słowa znaczeniu nie była tą treścią codziennego dnia. Z drugiej strony mamy świat powojenny, świat Polski niepodległej, świat nowy, świat twórczej codziennej realnej pracy. Jest rzeczą jasną, że skoro spotykają się tak odmienne światopoglądy, **to musi być tu jakiś węzeł nieporozumień, musi tu być jakaś mgławica, którą należałoby rozplątać.**

Podchodząc do tej sprawy nie tylko jako prokurator, ale jako człowiek, dla którego właściwie mówiąc pierwsza synteza myślowa, pierwszy światopogląd jest czymś pozostającym już w sferze legendy, wydaje mi się słusznym podejść do życia z punktu widzenia światopoglądu pracy codziennej. **To też nie jestem w stanie porównywać i ustalać, który z nich jest człowiekiem bardziej wartościowym, a który nim nie jest, bo to są różne płaszczyzny, to są różne zagadnienia.**

Nie chciałem i nie chcę zestawiać sylwetek reprezentujących te dwie strony w tej sprawie, ale nie mogę pominąć milczeniem okoliczności, która jaskrawo charakteryzuje osoby, występujące w tej sprawie.

Chodzi o osobę prezydenta Starzyńskiego. Bohaterstwa wymaga się nie tylko w chwili walki, ale przez całe życie. Ja mało znam ludzi takich, którzyby, zajmując wysokie stanowisko, będąc na świeczniku społecznym, zgodzili się stanąć przed sądem i na oczach całego społeczeństwa, całego państwa, całej prasy powiedzieć: „Odpowiadam na wszystkie zarzuty, nie stawiam żadnych granic formalnych, nie mam nic w życiu do ukrycia. Proszę, szukajcie, udowadniajcie, na każdą kwestię mam odpowiedź".

Ludzie, charakteryzujący oskarżonego Studnickiego, twierdzili przede wszystkim, że oskarżony jest człowiekiem o dużej odwadze cywilnej. Przeciwstawiając te dwie wartości, wartość teorii i wartość konkretnej pracy, chciałbym przeciwstawić dwie odwagi cywilne.

Podchodząc do sprawy, byłem przekonany, że w osobie oskarżonego stanie naprzeciw mnie sylwetka mocna, przekonana, sylwetka o głębokim przeświadczeniu słuszności i prawdy tego, co pisała. Byłem przekonany, że gdy podczas rozprawy na podstawie zeznań świadków i dowodów przekona się, że słowa jego nie są zgodne z rzeczywistością, **to oskarżony się wycofa.** Stało się inaczej.

Oskarżony oświadczył podczas rozprawy: „Broszura ta z wyjątkiem pewnych momentów nie zawiera cech przestępstwa, a jeżeli można mówić o tym, co zawiera w sobie pierwiastek występny, to ten pierwiastek występny zawierają zarzuty organizowania wywiadu w całej pełni. I twierdził, że ma na to moc dowodów. Natomiast w stosunku do wszystkich pozostałych zagadnień twierdził, że został źle zrozumiany, że były złośliwie komentowane poszczególne ustępy jego broszury.

Wreszcie sprawa drożdżowa. Oskarżony kilkakrotnie w czasie procesu podkreślał, **że żadnych zarzutów prezydentowi Starzyńskiemu z tytułu sprawy drożdżowej nie stawia.** A kiedy była mowa o wniosku obrony w sprawie zbadania ks. Radziwiłła oświadczył: „Z chwilą, gdy prokurator złożył dowody na pół miliona złotych, sprawa jest już wyjaśniona".

Kiedy mówiłem, że uważam to za wycofanie zarzutów, za rehabilitację p. Studnickiego, uważając, **że skoro się wycofuje, powinien za coś przeprosić, to oskarżony powiedział mi, że nie potrzebuje przepraszać, bo nie obrażał"**

Oskarżony powiadał, że przynoszono mu materiały, dokumenty i tylko błagano: **„Niech mnie pan na świadka nie stawia", bo obawiali się konsekwencji służbowej, zemsty, i nie wiem wreszcie czego.** Tymczasem zdaje się, że te argumenty w czasie przewodu sądowego nie sprawdziły się.

Prof. Studnicki zapomina o tym, że od chwili wydania broszury do dnia dzisiejszego zaszło wiele zmian i ja mam prawo domagać się od oskarżonego, żeby w dzisiejszym stanie rzeczy przyznał się, **że był mylnie informowany i w całym szeregu wypadków podał wiadomości nie udowodnione, a tylko usłyszane. Uważam, że jest to poniżanie się p. Studnickiego w swoim dorobku historycznym, który obniża dla polemiki niepoważnej, której słuszności udowodnić nie potrafi. Mało tego, polemikę tę kończy akcentem obraźliwym, w którym wynosi się ponad miarę. Przychodzi tutaj p. premier Składkowski i ogłasza swoją opinię o p. prez. Starzyńskim i uważa sobie za zaszczyt porównanie z osobą p. prez. Starzyńskiego. Słyszeliśmy opinię p. premiera Bartla, że prez. Starzyński jest człowiekiem rzadko spotykanej pasji do roboty.** To jest człowiek, który nie ma życia prywatnego, życia osobistego, ale ma jeden cel — pracy w tej dziedzienie, którą sobie obrał.

I co się przeciwstawia tej opinii najpoważniejszych ludzi w państwie: **plotki bezosobowe, oślizgłe, od których oderwać się nie można.**

Nie chcę, aby sąd był skrępowany moją osobą. Chciałem zakończyć moje przemówienie powiedzeniem de Briella: „ci, którzy nie znając nas z bliska, mają o nas złe mniemanie, nie krzywdzą nas, gdyż walczą nie z nami, lecz z własnym przewidzeniem".

Warszawa, 2 grudnia.

Senator Edward Kleszczyński oświadcza, **że do koła parlamentarnego OZN. nie przystąpił i jego nazwisko niesłusznie znalazło się na liście członków tej grupy.**

Wrzenie na uczelniach lwowskich

Co się działo po wznowieniu wykładów

Lwów, 2 grudnia.

Jak wiadomo, rektor UJK, dr Kulczyński, wyjeżdżając ub. tygodnia do Warszawy na ogólnopolski zjazd rektorów, zawiesił wykłady na Uniwersytecie.

Wykłady wznowiono natychmiast po przyjeździe rektora, t. j. w poniedziałek bieżącego tygodnia. W ślad za zarządzeniem rektora Kulczyńskiego — rektor Politechniki, dr Joszt, wznowił wykłady, zaznaczając w swym zarządzeniu, że **„młodzież akademicka zajmuje te same miejsca, jakie zajmowała przed zawieszeniem wykładów".** Jednakowoż endecy proklamowali „piąty dzień bez Żyda" i zablokowali wejście do gmachu Politechniki, nie wpuszczając do wnętrza studentów-Żydów.

Około godz. 12-ej w południe delegacja młodzieży wszechpolskiej zwróciła się do rektora Joszta z prośbą o pozwolenie odbycia wiecu. Rektorat przychylił się do tej prośby, wysyłając na wiec swego przedstawiciela. Poszczególni mówcy domagali się wprowadzenia ghetta. Ostatecznie zebrani uchwalili zająć stanowisko wyczekujące, zawiesić narazie akcję bojkotową do czasu, gdy się przekonają, jak w praktyce wyglądać będą ostatnie zarządzenia rektora.

Jak sie dowiadujemy, na podstawie uchwały Rady Profesorów, **rektor AHZ dr Korowicz, zawiesił wykłady i ćwiczenia na tej uczelni aż do odwołania.**

PRAKTYCZNE
PODARKI GWIAZDKOWE
WYKWINTNA GALANTERIA MĘSKA:
KRAWATY, KOSZULE, PIJAMY, SZALE i t. d.
S. EWIGKEIT 6
UL. NARUTOWICZA
FUTRA • PALTA
BONŻURKI,
SZLAFROKI, GOLFY i t. d.

Zdarzenia i ludzie

Najsławniejszy dziennikarz świata

a bodaj że i najlepszy... strzelec

New York, w listopadzie.

Przed 70-ciu laty w stanie amerykańskim Nevada istniało miasteczko Virginia. Dzisiaj już nie istnieje, a właściwie istnieją jego ruiny. Zostało ono opuszczone przez swych mieszkańców, okolicznych poszukiwaczy złota. Ale podówczas — 70 lat temu, miasteczko tętniło życiem i bogactwem.

W Górach Słonecznych bogate pokłady złotego kwarcu ściągnęły około 40.000 ludzi. W ciągu roku wydobywano złota za 30.000.000 dolarów. Nic dziwnego, że miasteczko tonęło w szampanie, kawiorze i wszelkich wspaniałościach, które dostać można za pieniądze. Podobno nawet wykałaczki do zębów były ze złota. Za zwykłą cebulę płacono dolara, a niejeden szczęśliwy poszukiwacz umiał za dobrą kolację z kobietkami, rzucić kelnerowi tysiąc dolarowy banknot.

Wśród rozmaitych przybyszów do Virginii był i mr. Joe Goodman z San Francisco, młody dziennikarz, który nie czuł się wprawdzie powołany do poszukiwania złota, ale myślał, że nienajgorszym interesem będzie założenie tu gazety.

Gazeta istotnie powstała pod trochę dziwnym tytułem: „Przedsiębiorstwo Terytorialne". Do pomocy przybrał sobie Goodman znakomitych współpracowników: jeden układał kronikę życia towarzyskiego, to jest opisywał śluby, pogrzeby, bankiety, oraz skandale. Drugi miał za zadanie reporterkę kryminalną, a w szczególności bójki nożowe między poszukiwaczami złota. Zadaniem wreszcie trzeciego była walka polemiczna z konkurencyjnym pismem, które nazywało się: „Codzienny Związek Virginijski".

Sam redaktor naczelny nic nie pisał, ale za to cały dzień siedział w barze.

Pewnego dnia poczta przyniosła do redakcji artykuł o treści niezwykle zabawnej i interesującej. Artykuł utrzymany był w tonie cynicznym, traktował o aktualnych wydarzeniach dnia, pobudzał do śmiechu i podpisany był pseudonimem: Josh.

Następnego dnia artykuł ukazał się w druku. Po kilku dniach przybył drugi artykuł, potym trzeci i t. d. Pomiędzy Goodmanem a Joshem wywiązała się korespondencja. Redaktor zapraszał nieznanego współpracownika, ażeby przyjechał do Virginii jako stały pracownik. Rzeczywiście, po kilku dniach, w redakcji zjawił się długi jak tyka młodzieniec, który przedstawił się jako Samuel Clements, czyli Josh. Został on zaraz zaangażowany. Goodman udzielił mu następujących pierwszych lekcyj o dziennikarstwie:

— Nie wolno panu czegoś nie wiedzieć!. Jeżeli pan usłyszy jakąś plotkę na mieście, niech pan natychmiast napisze, że wszystko to działo się z całą pewnością. Czytelnik nigdy nie powinien wątpić o tym, iż redakcja wie absolutnie wszystko.

Młody Samuel robił dokładnie tak, jak mu kazano. Wprawdzie jego artykuły nie miały nic wspólnego z prawdą, ale za to czytelnicy byli zachwyceni. Artykuły te były utrzymane w nowym tonie i przepojone prawdziwym amerykańskim humorem. Gazety angielskie przedrukowywały artykuły małego, prowincjonalnego pisemka. Nawet „Times" londyńskie nie spostrzegły, że artykuły te — to fantastyczne persyflaże i padł ofiarą swej naiwnej łatwowierności.

W roku 1864 naczelny redaktor Goodman wyjechał na kilka tygodni z Virginii. Clements został jego następcą.

Pewnego dnia, kiedy nie miał żadnej sensacji do numeru, wpadł na pomysł napisania artykułu o tym, że burmistrz, który był jednocześnie wydawcą konkurencyjnego „Codziennego Związku Virginijskiego", ukradł składane w redakcji ofiary na rannych żołnierzy...

Ta sprawka nie minęła bez echa. Obrażony burmistrz wyzwał redaktora na pojedynek. Po kilku dniach miało się odbyć spotkanie. Był to kiepski czas dla Clementsa. Nie miał on pojęcia o strzelaniu. Jego sekundanci postanowili wyćwiczyć go nieco w tej sztuce. W tym celu wyjechali za miasto na godzinę przed pojedynkiem. Clements miał strzelać do glinianego garnka, zawieszonego na gałęzi. Rzecz okazała się tak beznadziejna, że zamiast trafiać w garnek, Clements omal nie postrzelił swych sekundantów. W pewnej chwili z za krzaka ukazał się mały kogucik. Strzelając do garnka Clements trafił prosto w koguta, to jest omylił się o 2 metry.

W tym samym momencie przechodził tamtędy jeden z sekundantów przeciwnej strony. Ujrzawszy skrwawionego ptaka, spytał, co się tu dzieje?

— Czekam na swego przeciwnika — odparł spokojnie Clements. — To już dzisiaj szósty kurak, którego trafiam w głowę pierwszym strzałem!...

Przerażony sekundant pobiegł natychmiast do burmistrza i doniósł mu o fenomenalnym przeciwniku. Biedny burmistrz zbladł i zzieleniał. Nie pozostawało nic innego, jak pogodzić się z Clementsem, mistrzem sztuki strzelania.

Pojedynku wprawdzie nie było, ale sława Clementsa urosła niepomiernie. Władze jednak ścigały Clementsa za usiłowanie pojedynku. Musiał wobec tego uciec z Virginii. Kopalnie przestraszyły się widocznie tej ucieczki i przestały dawać złoto. Miasto Virginia nie zniosło tego ciosu i wyludniło się zupełnie.

A Samuel Clements musiał zmienić nazwisko.

Nazywał się później Mark Twain i był najsłynniejszym humorystą amerykańskim.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 3 grudnia 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Gospodarka metalowa

Na czoło zagadnień gospodarczych wszystkich państw świata wysuwa się problem surowcowy. W znacznej większości krajów zapotrzebowanie na surowce przerasta znacznie podaż, stąd powstaje wzrost cen, które w chwili obecne w dobie kolosalnych zbrojeń osiągnęły wysoki poziom.

Polska pod względem zaopatrzenia w surowce znajduje się w sytuacji niepomyślnej. Z jednej strony daje się odczuwać duży brak surowców, z drugiej złe uprzemysłowienie kraju hamuje przeróbkę i przetwórstwo surowców, posiadanych nieraz nawet w wielkich ilościach.

Nasz eksport i import pozostawiają w tej dziedzinie bardzo wiele do życzenia. Zamiast nabywać zagranicą surowce czy fabrykaty zasadnicze, konieczne i niezbędne, sprowadzamy przedmioty i towary, bez których można się całkowicie obejść. Dotyczy to zwłaszcza gospodarowania surowcami metalowymi. Prymityw eksploatacji w tej dziedzinie, brak organizacji i technicznych urządzeń stały się powodem, że Polska pod względem zaopatrzenia w metale stoi dziś niemal, że na ostatnim miejscu w szeregu państw cywilizowanych świata.

Gdy za 1 tonę eksportowanych z Polski towarów (drzewo i płody rolne) otrzymujemy 79 złotych, za 1 tonę sprowadzonych towarów z zagranicy płacimy 329 złotych.

Roczne spożycie żelaza na głowę ludności w Polsce wynosi 18 kg., podczas gdy w krajach zachodniej Europy, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych A. P. przekracza cyfrę 200 kg. rocznego spożycia. Względy obronności państwa poprawiły znacznie w ostatnich latach katastrofalny niemal stan gospodarki metalowej w Polsce. Nastąpiła pewna poprawa. O ile tempo produkcji utrzyma się nadal, za lat sześć zapotrzebowanie na metale, a przede wszystkim na żelazo, będzie całkowicie zaspokojone. W roku 1933 wzrost spożycia żelaza wynosił 50.000 ton, w roku 1934 — 71.000 t., w 1935 r. — 92.000 ton, w 1936 r. — 109.000 ton. Tempo zatem utrzymuje się w granicach przewidzianych wspomnianą „sześciolatką" (około 25 proc.) i rokuje jak najlepsze nadzieje na najbliższe lata.

W gospodarce żelaznej w Polsce istnieją obecnie paradoksalne wprost sytuacje. Gdy Niemcy, Czechosłowacja i inne państwa przemysłowe znają w swoim kraju niemal każdy centymetr kwadratowy ziemi, przewierciły i przekopały pod kierunkiem geologów kraje swoje wzdłuż i wszerz, Polska posiada zaledwie 26 geologów, pracujących nad odkrywaniem nowych złóż mineralnych. Ta śmiesznie mała ilość uczonych sprawia, że co pewien czas odkrywamy własną ojczyznę, znajdujemy w niej skarby, o których powinniśmy dawno wiedzieć, i które musiałyby być zarejestrowane i przydzielone w planie rozbudowy gospodarki państwowej do eksploatacji.

Słyszy się często zdanie, że rudy polskie są niskoprocentowe, a więc kosztowne w eksploatacji. Zachodzi tu pewne nieporozumienie. Mamy rudy i niskoprocentowe, ale ziemia nasza obfituje i w bardzo wysokogatunkowe rudy naprzykład w okręgu centralnym. W radomskim, kieleckim, częstochowskim i Olkuszu rudy polskie zawierają około 30—34 proc. żelaza.

Reasumując, stwierdzić należy, iż Polska posiada dostateczne zapasy surowca żelaznego, grzeszy jedynie nieumiejętnością odpowiedniego jego eksploatowania. Trzeba zreorganizować naszą gospodarkę w dziedzinie metalowej, trzeba otoczyć opieką geologiczne badania naukowe i odkrywcze, a sytuacja nasza w zakresie pokrycia zapotrzebowania na metale zmieni się radykalnie.

Zastój na rynku diamentów

W antwerpijskim przemyśle diamentowym nastąpiło w ostatnich tygodniach znaczne pogorszenie. Ameryka, która była największym nabywcą brylantów ograniczyła teraz swe zakupy do minimum. Na rynku diamentów panuje zupełny zastój. Kryzys w przemyśle diamentowym odbił się w wyraźny sposób na aktywności Antwerpii. W roku ubiegłym Belgia zarobiła na czysto na handlu diamentami 650 milionów franków. W roku bieżącym dzięki niezwykłej aktywności, która panowała w tym przemyśle na początku, cyfra ta będzie prawdopodobnie nie mniejsza. Nie mniej jednak przyszłość przemysłu diamentowego zarysowuje się nader niekorzystnie.

Jak wzrosły dochody w Polsce?

Ziemie wschodnie wykazują większą zwyżkę dochodowości, niż dzielnice zachodnie

W expose budżetowym, inauguracyjnym bież. sesję sejmową p. wicepremier Kwiatkowski podkreślił, jako dowód poprawy koniunkturalnej w Polsce, **znaczny wzrost w r. bież. zeznanych dochodów.** Istotnie dane, przytoczone przez pana ministra skarbu są wysoce zastanawiające, zwłaszcza, iż **dotyczą zeznań, złożonych w r. bież. za r. 1936, który pod względem gospodarczym był znacznie słabszy od obecnego.**

P. wicepremier przytoczył następujące cyfry procentowe, wyrażające przyrost zeznanych dochodów w stosunku do roku ubiegłego:

DO 30 PROCENT ZWYŻKI

Lwów. Urzędy skarbowe I — V-go 8,3% — **Warszawa** grodzka urzędy od 1 do 33-go 9.2% — **Lwów.** Urzędy 7 do 9-go — 10,4% — **Poznań** 1 i 2 urząd — 10,5% — **Łódź** od 1 do 5-go — 12,1% — **Wilno** od 1 do 5-go 15% — **Pabianice** 15.5% — **Bydgoszcz** urzędy od 1 do 4-o — 15,9% — **Gdynia** 17,5% — **Sosnowiec** 1 urząd 11,6% — **Częstochowa** I — 22,3% — **Lublin** urzędy 1 i 2 — 26,6% — **Równe** I urząd — 27,7% — **Inowrocław** — 23,8% **Hrubieszów** — 28.8% —

OD 30 DO 50 PROCENT

Brodnica 30% — **Otwock** — 31% — **Nowogródek** 31% — **Łódź** urzędy 9 i 10 — 31,2% — **Biała krakowska** — 32,5% — **Baranowicze** — 33,3% — **Gostyń** 33.3% — **Wołkowysk** 33.7% — **Krosno** 34% — **Łuck** I — 35% **Kraków** 1 do 3-go 36,6% — **Żyrardów** — 35,7% — **Tarnów** 39,6% — **Węgrowiec** 40% **Słonim** 40% — **Białystok** 46,5% — **Krzemiec** 48% — **Oddział bilansowy izby łódzkiej** — 50,5%

PONAD 50 PROCENT

Włoszczowa 54,7% — **Stanisławów** I 57,1% — **Gorlice** — 84% — **Wrześ**[illegible]**a** 86% — **Rzeszów** 93%.

Na specjalne podkreślenie zasługuje **powszechność zwyżki,** która objęła cały **kraj,** przyczym charakterystycznym zjawiskiem jest **większy wzrost dochodów na ziemiach wschodnich,** a więc gospodarczo znacznie cofniętych w stosunku do pozostałych dzielnic. Np. w Nowogródku, Baranowiczach, Słonimie Krzemieńcu itd., zwyżka zeznań o dochodach wyniosła **od 31 do 48 proc.** a na ziemiach Małopolski nawet do osiemdziesięciu kilku proc. Wyjątkowym zjawiskiem jest **Rzeszów,** w którym dochody wzrosły **aż o 93 proc.,** co przypisać należy szybkiemu rozwojowi gospodarczemu tego miasta, jako leżącemu **w obrębie centralnego okręgu przemysłowego.**

Dzielnice zachodnie Polski, wykazują stosunkowo mniejszy wzrost dochodowości, **nie przekraczając na ogół 30 proc.**

W Łodzi zeznania o dochodzie podniosły się **od 12 do 32 proc.,** w zależności od urzędu skarbowego, a jeśli chodzi o dane oddziału bilansowego Izby Skarbowej — **nawet o 50 proc.** Jeśli się weźmie pod uwagę, iż we włókiennictwie poprawa gospodarcza z szeregu względów trudniej postępowała, **przytoczoną zwyżkę dochodowości należy uznać za wielki sukces (—).**

Gorszy towar—słabsze ceny

na ostatnich aukcjach wełny krajowej w Poznaniu

W Poznaniu odbyły się ostatnie w roku bież. **aukcje na wełnę krajową,** które ze względu na obowiązujący przymus zakupów surowca krajowego były **licznie obesłane przez kupców z Łodzi, Bielska, Białegostoku i t. d.**

Jak wiadomo, Min. Przemysłu i Handlu zarządzeniem z listopada, związało **import wełny z obowiązkiem zakupienia surowca krajowego** w odpowiednim stosunku. Stosunek ten wynosił **5 proc. przydziałów importowych,** był więc nieco niższy niż w okresie lipiec-sierpień, w którym również istniał obowiązek zakupywania wełny krajowej, jednak w stosunku **6 proc. przydziałów.**

Na aukcje ostatnie przywieziono ogółem **153 tysiące kg. wełny,** z czego sprzedano **około 80 proc.** Wełna była, jak zwykle późną jesienią, **bardzo brudna,** gorsza jakościowo od wełny zaofiarowanej na poprzednich, październikowych aukcjach. **Ceny również kształtowały się cokolwiek niżej.** Najtańsze partie sprzedawano po 2.50 zł. za kilogram, **przeciętnie zaś ceny kształtowały się na poziomie 3.30—3.40 zł. za kg.** Niewielką partię wełny pranej (około 90 kg.) zakupiła jedna z łódzkich firm przemysłu wełnianego **po 6 zł. za kilogram.** (—)

Spadek importu bawełny rosyjskiej

Przemysłowi nie opłaca się sprowadzać jej w ramach normalnych kontyngentów przywozowych

Wbrew przypuszczeniom łódzkich sfer przemysłowych odnośnie zwiększenia obrotów pomiędzy Łodzią a Rosją Sowiecką na odcinku surowcowym, doświadczenie ostatnich tygodni wykazuje, że **na razie o zwiększeniu tych obrotów nie może być mowy,** że, wprost przeciwnie, daje się zauważyć **OSŁABIENIE WYMIANY.**

Jak wiadomo, przed sześciu miesiącami łódzcy importerzy nawiązali pewne kontakty z Sowietami. W wyniku tych rokowań rozpoczął się do Łodzi **import bawełny rosyjskiej gatunku „LINTER".**

Za importem bawełny sowieckiej przemawiał szereg względów, jak **stosunkowa bliskość rosyjskiego rynku surowcowego** oraz pewna **różnica cen między bawełną indyjską** i najbliższą jej konkurentką — bawełną rosyjską na korzyść tej ostatniej.

Najpoważniejszą wszakże „wartością" bawełny sowieckiej było to, iż te niewielkie jej ilości, jakie sprowadzono, **importowane były w drodze wymiany za wyroby hutnicze,** dzięki czemu przemysł łódzki mógł zakupywać ją **poza normalnymi kontyngentami surowcowymi.**

Jednakże import powyższy był **bardzo niewielki.** W ciągu roku bież. sprowadzono bawełny rosyjskiej **zaledwie 800 ton,** a więc mniej nawet niż tak mało popularnej u nas bawełny tureckiej. Oczywiście w tak niewielkich rozmiarach transporty surowca rosyjskiego **łatwo znalazły nabywców, pomimo niskiej jego jakości.**

Obecnie jednak ze strony firm, które importowały bawełnę sowiecką, daje się zauważyć **odwrót od tego surowca.** Zdaniem sfer zainteresowanych należy raczej oczekiwać **zmniejszenia się importu lintrów rosyjskich, których przywóz w drodze kompensaty jest mało prawdopodobny, a w ramach normalnych kontyngentów — nieopłacalny** przede wszystkim ze względu na niską gatunkowość tego surowca.

Poza tym spodziewany **spadek cen bawełny indyjskiej** również znacznie **zmniejszy konkurencyjność bawełny sowieckiej.** Dotychczas ceny jej kształtowały się na poziomie około 3.90 pensa za lbs, gdy tymczasem ceny bawełny indyjskiej wynosiły 5,60 pensów za lbs. Według danych kół zainteresowanych ceny bawełny indyjskiej w r. 1938 ukształtowały się prawdopodobnie **na poziomie 4,70 pensów za lbs,** rozpiętość zatem między cenami surowca sowieckiego i indyjskiego znacznie się zmniejszy. (h)

Upadłości i układy

Syndyk masy upadłości firmy **„B. Horowicz i M. Szafir"** doniósł sądowi, iż czysty zysk za okres czasu od dnia 18-go lutego 1937 r., to jest od dnia ogłoszenia upadłości do dnia 1-g listopada 1937 roku, wyniósł zł. 4.234,20, czyli, że fabryka przeciętnie przynosiła miesięcznie złotych 507,90 zysku.

Zaległości firmy przedstawiają się następująco: wierzytelności uprzywilejowane 6.346,24 zł., w tym I-szy urząd skarbowy przyjęty warunkowo na zł. 1.835,37, wierzytelności nieuprzywilejowane — 54.416 zł. 15 gr. — razem zł. 60.762,99, wierzytelność Horowiczowej warunkowo przyjęta na zł. 15.780.

Zdaniem syndyka jeżeli wierzytelność Horowiczowej zostanie prawomocnie odrzucona przez sąd wówczas wierzytelności nieuprzywilejowane, wynoszące 54.416,75 zł., zredukowane zgodnie z propozycjami układowymi do 40 proc. równałyby się 21.766,70 zł. i musiałby być spłacone w 6-ciu półrocznych ratach po 3.627,80 zł. czyli że fabryka musiałaby wierzycielom oddawać miesięcznie 614,63 zł. zysku, o ile wierzytelności uprzywilejowane zostałyby spłacone przed podniesieniem upadłości.

Sprawa ta będzie przedmiotem rozpoznania sądu na najbliższej sesji sądowej.

Przedłużenie wystawy włókienniczej w Rzymie

Otwarta w drugiej połowie listopada wielka narodowa wystawa włókiennicza w Rzymie została obecnie przedłużona i trwać będzie do końca stycznia. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, iż rząd włoski zaakceptuje dalsze jej przedłużenie przez okres lutego ze względu na duże powodzenie wystawy.

Jedną z poważnych atrakcyj wystawy jest wielka rewia mód, która trwać będzie na razie do 6-go grudnia b. r. Duże zainteresowanie budzi również w dziale przemysłowym przeróbka włókien konopnych, który to proces w tej formie nie był dotąd na żadnej z wystaw włókienniczych tak poglądowo przedstawiony.

Prosperity jedwabnictwa jugosłowiańskiego

Wśród szeregu gałęzi włókiennictwa jugosłowiańskiego okres niezwykłego rozkwitu przeżywa obecnie przemysł jedwabny. Rentowność tego przemysłu jest niezwykle wysoka, jakkolwiek obroty wzrosły w tej gałęzi w stopniu nieco słabszym, aniżeli np. w przemyśle bawełnianym.

W kołach przemysłu jugosłowiańskiego panuje przekonanie, że ten pomyślny stan rzeczy utrzyma się również w przyszłości. Z tego właśnie względu jedna z największych fabryk przemysłu jedwabnego „Jugosvila" w Mar[illegible]** postanowiła wydatnie zwiększyć swe możności produkcyjne przez budowę szeregu nowych działów produkcji.**

Eksport lnu sowieckiego

Na międzynarodowych rynkach lnu zaobserwować się dała ostatnio niezwykle wzmożona akcja rosyjskiego syndykatu lnianego. Syndykat ten sprzedał ostatnio 6.500 ton lnu odbiorcom angielskim i francuskim. Cena przeciętna za gatunek BKKO lub Leningrad kształtowała się początkowo w granicach 42 ang. funt. szt. w zlecie i wzrastając stopniowo utrzymała się na poziomie 45 funtów.

Giełda pieniężna

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana przy obrotach niewielkich. Notowano: Amsterdam 293.20, Bruksela 89.75, Helsingfors 11.63, Londyn 26.34, Montreal 5.27 i pół, Nowy Jork 5.27 i pół, Nowy Jork kabel 5.27.75, Oslo 132.35, Paryż 17.92, Praga 18.57, Sztokholm 135.80, Zurych 122. Bank Polski płacił za: dolary amerykańskie i kanadyjskie 5.24 i pół, floreny holenderskie 292.30, franki francuskie 17.67, szwajcarskie 121.50, belgi belgijskie 89.50, funty angielskie 26.25, palestyńskie 26, guldeny gdańskie 99.80, korony czeskie 16.70, duńskie 117, norweskie 131.70, szwedzkie 135.15, liry włoskie 20.80, szylingi austr. 97.50, marki fińskie 11.25, niemieckie 113, niemieckie srebrne 117.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była bardzo mocna. Notowano: Bank Polski 107.75 — 108, Cukier 33.50, Węgiel 25.25—25—25.13, Lilpop 54, Norblin 64.50, Ostrowieckie 48, Starachowice 30.50—30.75—30.50, Haberbusch 42.50.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza przy większych obrotach 4 i pół proc. poż. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 74.50, II em. 73.75, seria II 84.75, 4 proc. dolarowa 40, 4 proc. konsolidacyjna — 62—61.75, drobne 60.50—60.88, 5 proc. konwers. 63.25, 4 i pół proc. wewn. 58—58.25, 4 i pół proc. ziemskie 57.50, 57, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie seria „L“ 55.75, seria „K“ 56, 5 proc. W-wy 1933 r. 64.25—64 i pół, 5 proc. Łodzi 1933 r. 58.25. W obrotach pozagiełdowych: 3 proc. renta ziemska 54, odcinki po 1000 zł 54.75, Rudzki 9.35, Żyrardów 37.50.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: poż. wewnętrzna 58.00, poż. inwestycyjna I-sza emisja 74.75, poż. inwestycyjna II-ga emisja 73.75, dolarówka 40.50, poż. konsolidacyjna grube 62.25—62.00, poż. konsolidacyjna drobne 60.75—60.50, Bank Polski 108.00—107.50. Tendencja mocna.

ŁÓDZKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na wczorajszym zebraniu łódzkiej giełdy zbożowo-towarowej notowano: owies 23.30, mąka żytnia 65 prc. 32.50, rzepak 60.25. Reszta notowań bez zmiany.

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 1-go grudnia 1937 roku.

NOWY JORK: Loco 8.00, grudzień 7.85, styczeń 7.86, luty 7.88, marzec 7.90—7.91, kwiecień 7.93, maj 7.96, czerwiec 7.98, lipiec 8.01, sierpień 8.02, wrzesień 8.03, październik 8.03—8.04.

NOWY ORLEAN: Loco 8.03, grudzień 8.00, styczeń 8.01, marzec 8.03, maj 8.06, lipiec 8.10, październik 8.11.

LIVERPOOL: Loco 4.65, grudzień 4.47, styczeń 4.51, luty 4.53, marzec 4.56, kwiecień 4.58, maj 4.61, czerwiec 4.63, lipiec 4.65, sierpień 4.66, wrzesień 4.68, październik 4.70, listopad 4.71, grudzień 4.73.

Giza: Loco 7.09, styczeń 6.32, marzec 6.41, maj 6.45, lipiec 6.52, wrzesień 6.52, październik 6.64, listopad 6.60.

Egipska Sakell.: Loco 8.12.

Upper: Loco 5.92, styczeń 5.57, marzec 5.58, maj 5.62, lipiec 5.66, wrzesień 5.66, październik 5.73, listopad 5.73.

BREMA: Loco 9.81, grudzień 8.87, styczeń 8.81, marzec 9.22, maj 9.42, lipiec 9.60, październik 9.78.

ALEKSANDRIA. Sakell.: Styczeń 14.04, marzec 13.85, maj 13.72.

Giza: Styczeń 11.68, marzec 11.75, maj 11.80, listopad 12.10.

Ashmouni: Grudzień 9.63, luty 9.67, kwiecień 9.75, czerwiec 9.78, październik 10.06.

Celuloza z sitowia

Na podstawie zarządzenia rumuńskiego ministerstwa wojny podjęte zostały próby nad produkcją celulozy z sitowia rzecznego. Próby te dały na ogół zadawalniający wynik, co posiada duże znaczenie dla Rumunii, która pokrywa dotychczas całe swe zapotrzebowanie na celulozę zagranicznym importem.

Według prowizorycznych obliczeń zapasy sitowia w Rumunii umożliwią produkcję celulozy w ilości 2-ch milionów ton rocznie.

Spadek cen lisów srebrnych

W kołach angielskich kupców branży futrzarskiej duże wrażenie wywołał poważny spadek cen srebrnych lisów na listopadowych aukcjach londyńskich. Spadek ten wynosi od 7 i pół do 15 procent w porównaniu z październikiem r. b. Przeciętna redukcja cen wynosi 12 i pół proc.

Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że zapotrzebowanie ze strony odbiorców krajowych i kontynentalnych na aukcjach listopadowych w Londynie było dość znaczne.

WYSTAWA FEUERRINGA I ŚLIWNIAKA.

Urządzona w salach „W.I.Z.O.“ przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 86 wystawa znanych art.-plastyków z Warszawy Maksymiliana Feuerringa i Józefa Śliwniaka, pomimo wielkiego powodzenia trwać będzie jeszcze czas krótki.

Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 11-ej do 20-ej, w niedzielę od 11-ej do 17-ej. — Wstęp wolny.

Z MŁODEGO W.I.Z.O.

W sobotę, dnia 4-go b. m., o godz. 17-e w lokalu własnym (Piotrkowska 86) na zwykłym zebraniu członkiń odbędzie się wieczór dyskusyjny pod kierownictwem p. inżynierowej Niewiażskiej.

Kupują posady dozorców

Za oszustwo na tym tle został skazany Cholewiński na półtora roku więzienia

Donosiliśmy już niejednokrotnie o kwitnącym w Łodzi niezwykłym handlu: **przedmiotem tranzakcyj są posady dozorców.** Dozorcy niektórych dużych domów zarabiają stosunkowo wiele, gdy po pewnym czasie dozorca ze swej posady ustępuje — **ma licznych kandydatów na swoje miejsce i nigdy nie zwalnia pracy wcześniej, aż nie zainkasuje sumy, sięgającej tysięcy złotych.**

Oczywista, że na tym tle dochodzi nierzadko do oszustw.

Właśnie tego rodzaju sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie sądu okręgowego.

W sierpniu 1936 r. przybył do Łodzi **Władysław Nagel,** wieśniak, który sprzedał swą gospodarkę poto, by opłacić ustępującego dozorcę z domu przy **ul. Targowej 9 — Antoniego Chlewińskiego i by zająć jego miejsce.**

Kontrahenci dobili targu **na 2.550 zł.** Nagel zadatkował 200 złotych i miał jeszcze rok mieszkać na wsi, by wreszcie we wrześniu roku bieżącego objąć pracę. 3 września Nagel przybył do Łodzi z całym swym dobytkiem i całą rodziną.

Dopłacił Chlewińskiemu w jego mieszkaniu całą resztę i **potem czekali już tylko na przybycie gospodarza, który miał zainkasować 500 złotych i zgodzić się na zmianę dozorcy.**

W pewnym momencie Chlewiński oświadczył, że **wychodzi po papierosy.** Wyszedł i więcej nie wrócił.

Ujęto go po kilku dniach, ale **już pieniędzy przy sobie nie miał.**

26-letni Antoni Chlewiński został skazany na rok i 6 miesięcy więzienia. (l).

Zbiórka na pomoc zimową

Kuchmistrze oddają jeden dzień bezrobotnym kolegom

Jak się dowiadujemy, komitet pomocy zimowej przystąpił z dniem wczorajszym do organizacji zbiórki świadczeń pieniężnych na rzecz bezrobotnych. Do dnia 15 b. m. rozesłane będą **wezwania do właścicieli wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, do przedstawicieli wolnych zawodów, do wszystkich lokatorów i t. d. Listy składek otrzymają również administratorzy domów.**

W niedzielę, 19 b. m. odbędzie się uliczna zbiórka na rzecz dzieci bezrobotnych. Kwesta odbywać się będzie zarówno na ulicach jak i w lokalach publicznych.

* *
*

Wczoraj odbyło się **ogólne zebranie kuchmistrzów,** na którym postanowiono w bardzo oryginalny sposób poprzeć wysiłki komitetu pomocy zimowej. Aby odciążyć komitet, postanowiono mianowicie, **iż wszyscy kuchmistrze, zatrudnieni przez 6 dni w tygodniu, oddadzą jeden dzień pracy bezrobotnym kolegom,** którzy w ten sposób będą mogli otrzymać stały, acz minimalny zarobek tygodniowy i nie będą musieli korzystać z pomocy komitetu. (i)

Zabił w bójce siostrzeńca

Morderca—Zygmunt Broszek—został ujęty. Zwłoki ofiary oddano rodzinie

Zabójstwo przy ul. Legionów 48, o którym donosiliśmy wczoraj — zostało jeszcze w ciągu ubiegłej doby wyjaśnione całkowicie. **Morderca jest ujęty i przebywa w więzieniu. Ciało zabitego zostanie wydane rodzinie.**

Tło, na jakim doszło do zbrodni jest wysoce charakterystyczne dla środowiska, z którego się wywodzą bohaterzy krwawego dramatu.

Denat — 24-letni Józef Seifried, rymarz z zawodu, **przybył wraz ze swym wujem — 38-letnim Zygmuntem Broszkiem,** w odwiedziny do mieszkania panny **Łuczaj,** osoby już niemłodej, ani urodą, ani tymbardziej cnotą nie grzeszącej.

Młody Seifried był **„narzeczonym“** Łuczajówny, która gościła u siebie stale służące bez pracy, z gatunku tych służących, nie godnych tego miana, które zawsze oscylują między tym uczciwym i ciężkim zawodem, a procederem prostytutki.

Wieczorem, gdy Łuczajówna, jej przyjaciółka i chwilowa sublokatorka — Wróblówna — i dwaj goście byli już mocno pod wpływem alkoholu — postanowiono kupić jeszcze wódki. Wyszedł po nową butelkę Seifried z Wróblówną. Nie było ich dość długo, nawet podejrzanie długo.

Gdy wreszcie wrócili, zabrali się najpierw do dalszego picia i dopiero w trakcie tej wznowionej libacji szanowny **wuj Broszek począł czynić aluzje, a nawet wyrzuty siostrzeńcowi, że sobie bardzo nieładnie poczyna.** Ma oto tutaj na miejscu narzeczoną, wychodzi po marną butelkę wódki nie sam, tylko odrazu z panną Wróbel, i w dodatku ginie z nią razem na długie kwadranse. Wuj napiętnował tego rodzaju postępowanie w sposób zdecydowany, operując mocnymi, podsycanymi alkoholem, wyrazami.

Wywiązała się bójka. Siostrzeniec ujął się raczej za Wróblówną, niż bronił swej własnej znieważonej czci.

W toku bójki silniejszy fizycznie Broszek **powalił siostrzeńca i zadał mu między in. dwa ciosy nożem w okolice serca.** Widząc krew — zbiegł do domu. Nie wiedział pewnie, że zabił, gdyż położył się spać, jakby nigdy nic. Rano został aresztowany. (l).

Katastrofa samochodowa w Łucku

Pociąg najechał na samochód. — Pułkownik dypl. Grudziński ciężko ranny

ŁUCK, 2 grudnia.

Przejazd kolejowy Łuck — Sienkiewiczówka przy ul. Równieńskiej w Łucku był w dniu wczorajszym terenem tragicznego wypadku.

Do Łucka przyjechał samochodem starosty powiatowego we Włodzimierzu płk. dypl. Grudziński w towarzystwie żony.

Po załatwieniu różnych spraw, płk. Grudziński udał się wraz z szoferem do Równego i w godzinach po południowych wyruszył do Łucka, gdzie oczekiwała go żona. Gdy samochód około godz. 16-ej znalazł się przed przejazdem kolejowym Łuck — Sienkiewiczówka, nad jechał pociąg.

NASTĄPIŁO TRAGICZNE ZDERZENIE wskutek którego auto uległo całkowitemu rozbiciu, a płk. Grudziński i szofer Kolennik doznali ogólnych obrażeń i w stanie ciężkim przewiezieni zostali do szpitala powiatowego w Łucku.

Pociąg wykoleił się, nie powodując jednak ofiar w ludziach.

Jak ustalły wstępne dochodzenia, przyczyną katastrofy była silna śnieżyca, która uniemożliwiła szoferowi zauważenie pociągu, oraz nierówność terenu i gwałtowny opad w dół, co spowodowało trudności w zahamowaniu wozu.

Z muzyki

Koncert symfoniczny

W przeciwieństwie do występów solowych, koncerty symfoniczne cieszą się znacznym powodzeniem. Publiczność łódzka, nagoół obojętna wobec recitalów solistów, tłumnie zapełnia salę, gdy afisz zapowiada występ orkiestry. To zamiłowanie słuchaczy, odpowiednio pielęgnowane przez dyrekcję koncertową, mogłoby stopniowo ożywić atmosferę muzyczną naszego miasta i odrodzić zaniedbany w ostatnich latach kult dla muzyki. Niestety, tegoroczne koncerty symfoniczne utrzymane są na bardzo niskim poziomie. Składają się na to powody, częściowo niezależne od kierownictwa, gdyż głęboko ukryte wady naszego aparatu orkiestrowego nie dadzą się usunąć bez radykalnej renowacji, któ ra napotkałaby na znaczne, a może nieprzezwyciężone przeszkody.

Trudności te nie usprawiedliwiają jednak wyraźnego niedbalstwa, z jakim zespół naszych filharmoników zasiada do pulpitów. Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie fałszywy strój instrumentów, którego nie zdoła nam wynagrodzić ani najgłębsza interpretacja utworu, ani najlepsze chęci dyrygenta. To przykre brzmienie akordów dociera do wszystkich kątów sali i zniechęca słuchaczy do uczęszczania na koncerty.

W części solowej usłyszeliśmy doskonałą pianistkę p. France Ellegaard, która olśniła słuchaczy swą fenomenalną technikę fortepianową. Artystka bez żadnego wysiłku, jak gdyby w pogodnym rozbawieniu, pokonywa największe trudności techniczne. Gamy oktawowe w tempie presto rozlegają się z pod palców p. Ellegaard z tak lekką, wytworną nonszalancją, jaką osiągnąć można jedynie przy zupełnym opanowaniu instrumentu. To też wykonanie koncertu Es-dur Liszta (z akompaniamentem orkiestry), jak również kilku drobnych utworów tego kompozytora potrafiło zainteresować nawet tych wybrednych melomanów, którzy bez szczególnego nabożeństwa słuchają brawurowych popisów techniki lisztowskiej. Ponadto p. Ellegaard wywołała istny entuzjazm publiczności przepięknym wykonaniem koncertu Saint-Saënsa.. **R. W.**

WARSZAWSKI KUKIEŁKOWY TEATR DLA DZIECI „B A J“.

Niezwykłą rewelacją jest w ostatnim okresie w Warszawie Teatr Kukiełek dla Dzieci „BAJ“, prowadzony przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. „BAJ“ osiągnął obecnie tak wysoki stopień rozwoju, iż wielokrotnie z najpoważniejszych stron podkreślano jego wyższość artystyczną i techniczną nad słynnym włoskim teatrem marionetek „Piccollo“. Jest objawem niezwykle pocieszającym, że Polska pierwsza z państw europejskich pomyślała o zorganizowaniu dla dzieci teatrzyku, stojącego na poziomie bardzo wysokim, a jednocześnie dającym dzieciom bezpośrednią prostotę i miły czar inteligentnie napisanych i prawdziwie pięknych bajeczek.

Ale nietylko rodacy uważają „Baj“ za arcydzieło w swoim rodzaju. Oto „Międzynarodowa Szkoła Sztuki“ w Nowym Jorku zainteresowała się żywo teatrem kukiełkowym dla dzieci „Baj“, nawiązując z nim bardzo bliski kontakt.

Niezwykle charakterystyczne są głosy prasy warszawskiej o „Baju“. Zgodnym chórem podkreśla się niezwykłość tego jedynego w tym rodzaju teatru

Zachwyty całej bez wyjątku prasy stołecznej nad teatrem dla dzieci „Baj“ są całkowicie usprawiedliwione. Dziatwa łódzka będzie miała możność przekonać się o tym w dniach 7 i 8 grudnia rb. w Sali Filharmonii.

ZE STOW. TECHNIKÓW.

W piątek, 3-go grudnia r. b., o godz. 19.30 staraniem łódzkiego Stow. Techników i Polsk. Tow. Chemików-Kolorystów w Łodzi, w sali stowarzyszenia przy ulicy Piotrkowskiej 102, p. mgr. M. Krasnodębski z centralnej doświadczalnej stacji jedwabników w Milanówku wygłosi odczyt p. t. „Najszlachetniejsze włókno — jedwab naturalny“.

Odczyt będzie ilustrowany szeregiem pokazów, przezroczy i próbek.

WYSTĘPY HENRYKA ŁADOSZA W „ROMIE“.

Dziś w piątek, jutro w sobotę i pojutrze w niedzielę w restauracji „Roma“ wystąpi znany recytator Henryk Ładosz. Występy artysty cieszą się zasłużonym powodzeniem.

Z KOŁA BIBLIOTEKARZY ŁÓDZKICH.

W nadchodzącą sobotę, dnia 4-go grudnia, o godz. 19-e odbędzie się w lokalu Biblioteki Publicznej miesięczna konferencja członków koła, na której mgr. J. Rabinowicz wygłosi odczyt p. t. „Książki na indeksie“ — jako zagadnienie bibliotekarskie i historyczne. Po odczycie dyskusja i komunikaty bieżące. Goście mile widziani.

CEDIB Paris PUDRY. KREMY

wizytówka piękności

Bezpłatnych porad udziela Instytut lekarsko-kosmetyczny R. Szwajcerowej, Piotrkowska 106.

AMBULATORJUM Skórno-WENERYCZNE

ZACHODNIA 52 front I piętro (Piotrkowska 17) tel. 134-67

11—12 Dr. DUTKIEWICZ
12—1½ Dr. SKUSIEWICZ
1½—3 Dr. NITECKI
3½—5 Dr. EKKERT
5—6 Dr. BALICKA
5—7 Dr. STAWOWCZYK
7—8 Dr. LIPSKI

PORADA 3 zł.

Dr. MED. WOŁKOWYSKI

Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.

CEGIELNIANA 11

Telefon 238-02

Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.

DR. MED. JAN POLAK

CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE

ul. Nawrot 7

TEL. 164 21

godz. przyjęć 5—7.

Do spr. Nr. Km. 2585/37

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go mający kancelarię w Łodzi, przy ul. Dowborczyków Nr. 20 na zasadzie art. 510, 547 i 524 K. H. i § 1, 2, 3, 4 i 5 Rozp. Min. Spraw z dnia 1 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 510) zawiadamia, że w dniu 15 grudnia 1937 r. o godz. 12—14-ej w Łodzi, przy ul. Hipotecznej Nr. 7/9 w lokalu f-my „Zakłady Włókiennicze K. T. Buhle" odbędzie się publiczna licytacja 16 sztuk tkaniny bawełnianej, należącej do dłużnika J. Raszewskiego.

Sprzedaż odbędzie się celem zaspokojenia należności f-my „K. T. Buhle" w sumie zł. 1.194.90.

Towary ulegające sprzedaży można oglądać w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) STEFAN GÓRSKI.

Do akt Nr. Km. 2586/37

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go mający kancelarię w Łodzi, przy ul. Dowborczyków Nr. 20 na zasadzie art. 510, 547 i 524 K. H. i § 1, 2, 3, 4 i 5 Rozp. Min. Spraw z dnia 1 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 510) zawiadamia, że w dniu 15 grudnia 1937 r. o godz. 12—14-ej w Łodzi, przy ul. Hipotecznej Nr. 7/9 w lokalu f-my „Zakłady Włókiennicze K. T. Buhle" odbędzie się publiczna licytacja 31 sztuk tkaniny bawełnianej, należącej do dłużnej firmy T. Wajskohl.

Sprzedaż odbędzie się celem zaspokojenia należności f-my „K. T. Buhle" w sumie zł. 1.249,02.

Towary ulegające sprzedaży można oglądać w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) STEFAN GÓRSKI.

Zerwijcie z przestarzałą księgowością. Przejdźcie na

SKRÓCONA KSIĘGOWOŚĆ SZWAJCARSKA

Pisze się tylko jeden raz.

a otrzymuje się codziennie BILANS. Wszystkie księgi ODPADAJĄ. Każdy BŁĄD odrazu jest WYKAZANY. ZAOSZCZĘDZA 70% pracy.

Księgowość robocizny metoda przebitkową. Zaprowadzam też inne systemy księgowości. Sporządzam bilanse. Kontroluję księgi handlowe.

O. R. Pfeiffer

Łódź, Kopernika 57.

Tel. 166-83.

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABR. PSZCZÓŁKA

Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

DR. W. BALICKA

Sienkiewicza 52

(róg Nawrot)

Nr tel 194-03

POWRÓCIŁA

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 6—8 wiecz.

Dr. MED. Al. Kopciowski

Piotrkowska 8

przyjmuje od godz. 1.30—2.30 i od godz. 7—8 telefon 232-55.

LEKARZ - DENTYSTA

F. Kopciowska

Piotrkowska 8

Telefon 232-55

Przyjmuje od 10—1 i od 3—7-ej.

DRZWI OKNA uszczelniam hermetycznie filcem systemem zagranicznym L. TENCER, telef. 205-27. Trwałość długoletnia.

HORNYPHON

HORNYPHON-RADIO

światowej sławy wiedeńskie supery

Do nabycia w firmie „RADIO-MUZA"

Łódź, ul. Narutowicza 18.

PODDĘBINA

(Tuszyn-Las)

2 PARCELE

tanio do sprzedania

Wiadomość: tel. 210-10. 30—2

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, zastać od 4—8 po poł.

LEKARZ - DENTYSTA

B. Nusbaumowa

Przyjmuje od 5 do 8 po poł.

Piotrkowska 51

TELEF. 121-23.

„Czystość"

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi.

Czyszczenie szyb.

PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45

Ceny konkurencyjne.

Wykwintna konwersacja francuska

AKCENT PARYSKI

tel. 262-70

SZYJĘ WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ

po cenach bardzo niskich. Przyjmuję również wszelkie reperacje

ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

150 zł. nagrody

dla tych, którzy odczytają

TAJEMNICZY LIST

przeznacza Redakcja Tygodnika

„7 NOWEL"

Numer 10-ty zawiera m. in. następujące nowele: „List do przyjaciela", „Romans z powieściopisarzem", „Świecznik", — „Mam 11 miesięcy", „Szrama na lewym policzku".

10 groszy | 10 groszy

nr. 10

CZY WIESZ KTO TO SĄ

Tim i Tom?

Kup piękny album powieści ilustrowanej pod powyższym tytułem, a poznasz frapujące

przygody młodych bohaterów w sercu Afryki „Tim i Tom"

to wydawnictwo ZUPEŁNIE NOWEGO TYPU, w którym emocjonujące przygody opisywane są nietylko w słowach, ale i w ilustracji, w serii filmów rysunkowych.

„TIM i TOM" zawiera 32 stronice, oprawiony jest w piękną, wielobarwną okładkę i kosztuje tylko

30 groszy

Kupno i sprzedaż

PLACE BUDOWLANE na wschodniej stronie ulicy Spornej (blisko ulicy Brzezińskiej, przystanek tramwajowy) 1538 metrowy, 1300 metrowy oraz przy ulicy Brzezińskiej róg Spornej 1000 i 1100 metrowe, na zachodniej stronie ulicy Spornej 1000, 1400 metrowe również mniejsze do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 56, m. 9, tel. 203-93 i 208-86. 3

KUPIĘ 10 krosien tkackich angielskich kolorowych 68—72 cali w najlepszym stanie oraz 2 maszyny wężowe (Schlauchspulmaschinen). Dzwonić 111-23 w godzinach biurowych.

Lokale

4-POKOJOWE słoneczne mieszkanie, świeżo wyremontowane, 1 piętro do wynajęcia u dozorcy Przejazd 19 (Kilińskiego 93). 5

POKÓJ nieumeblowany z używalnością kuchni dla int. młodego, bezdzietnego małżeństwa (izr.) do odnajęcia Lewin, tel. 262-93. 3

POKÓJ umeblowany dwuokienny z telefonem do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie. Dzwonić tel. 150-62.

Nauka i wychowanie

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70, w godzinach 2—3. 6

75 GR. lekcja francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20 m. 20. 1-sza lewa of. parter.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcyj gry fortepianowej (moskiewskie konserwatorium), oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. Hurwicz-Sztyllerowa, Aleje 1-go Maja 9, m. 6. 23

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

TKALNIĘ mechaniczną z 20 krosien szerokich angielskich i 10 krosien kortowych ze skręcalnią i maszynami pomocniczemi poszukuję do wydzierżawienia. Oferty sub „Tkalnia". 3

UWAGA! Niniejszym podaje się do wiadomości, że zakład fryzjerski Andrzeja 10 został przeniesiony Andrzeja 28, na damskim pracuje P. Otto.

ZAGUBIONY weksel zł. 70.— płatny 25/2 r. b. w Dąbrowie Górniczej z wystawienia Mendla Lewenberga, zlecenie F-my Ang. Polski Przemysł Gumowy „Gentleman" Sp. Akc. w Łodzi. Weksel unieważniam Kempiński.

Posady

ZDOLNA, rutynowana, dzielna biuralistka - buchalterka przyjmie każdą posadę zaraz. Sub: „Skromne wymagania". 3

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"

w Łodzi zł. 4.—; za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrolog: — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.